POKÓJ PRZYJAŹŃ • PAIX AMITIÉ • МИР ДРУЖБА • FRIEDEN FREUNDSCHAFT • PAZ AMISTAD • PEACE FRIENDSHIP • FRED VÄNSKAP • 和平友誼 •

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 185 (1635) A | Warszawa, czwartek 4 sierpnia 1955 r. | Cena 20 gr

Na str. 2

Szczegółowy program piątego dnia Festiwalu

Na Międzynarodowym Święcie Zbiorów

NIESIEMY PLON

I znowu — tym razem na stadionie „Budowlanych" wielojęzyczny, tysięczny tłum młodzieży. I nie tylko młodzieży przeżył na jeszcze jeden sposób to co nas — młodzież świata tu do Warszawy przywiodło.

Międzynarodowe Święto Zbiorów — swoje dożynki obchodziła dziś młodzież wsi i farm, plantacji i państwowych gospodarstw, pól pszenicznych i ryżowych, kołchozów i spółdzielni.

J. Denis — członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu otworzył dożynki krótkim, gorąco wypowiedzianym słowem. Zbliżenie młodzieży wiejskiej całego świata — to jeden z ważnych elementów naszej walki o pokój. Toteż nasze dożynki — Międzynarodowe Święto Zbiorów wyrażały dziś, mówiąc słowami J. Denis: świętą wolę szczęścia i pokoju.

★

Barwny korowód zespołów ludowych — witany jak wszystko co niosą festiwalowe dni owacja, wkracza na stadion. Oto młodzi chłopi z Afryki francuskiej. Stroje pasiaste, utrzymane w ciemnych odcieniach srebra i brązu. W rękach sierpy. Idą krokiem niby zwykłym, ale gdy odezwą się później tam-tamy przekonamy się, że to ten sam rytm. Idą Chińczycy. Błyska w sierpniowym słońcu jaskrawy jedwab. Na twarzach im tylko właściwy ciepły, spokojny uśmiech. A oto chłopi i chłopki duńskie i fińskie. Inny będzie rytm ich tańca, melodia ich pieśni. Wolniejszy, bardziej posuwisty rytm.

I znowu oklaski, okrzyki: to młodzież radziecka. Chłopcy i dziewczęta z zespołu im. Piatnickiego. Przyszli tu na nasze święto zbiorów z pieśnią śpiewaną w kołchozach.

Pochód zespołów zamykają Polacy. Wirują w tańcu krakowskie sukmany, łowickie pasiaki. Tu i tam wykwita strój wielkopolski czy góralski. Wyliczać te barwne stroje trudno: 21 regionów naszego kraju!

Ten barwny mijający nas pochód symbolizuje wyjście w pole — na żniwa.

A teraz w tańcu murzyńskim, pieśni chińskiej, tańcu i śpiewie duńskim i fińskim, w żartobliwej rosyjskiej zabawie tanecznej poznajemy zwyczaje żniwne.

To już nie tylko różnica części świata, szerokości geograficznej, ale przecież i to co z życia chłopów te tańce wyrażają. Czy życie to jest wolne i szczęśliwe, czy też jego treścią jest nędza i poniżenie wywiera chyba najgłębsze piętno na tradycjach święta zbiorów.

(dokończenie na str. 2)

W takt melodii zespoły odtwarzają obrzędy związane ze świętem zbiorów.

Żniwa ● żniwa ● żniwa

Pierwszy chleb z pionierskiego zespołu

OLSZTYN (kor. wł.)

Widok jest piękny, ale gdy spoglądamy dziś na łany białego żyta, zielonego owsa i pszenicy, na pstrokate ścierniska rzepaku i plantacje okopowych — trudno jakoś uwierzyć, że jeszcze kilka miesięcy temu, na tej urodzajnej ziemi piskiej szumiały dzikie trawy, panoszyły się chwasty i krzaki.

Wysiłek pionierskich rąk zmienił oblicze dzikich odłogów. Wróciła do życia ziemia, o której ludzie nie zapomnieli. Powstał zespół PGR Baranówka. Ma on cztery gospodarstwa. Pionierzy wznoszą teraz mury nowoczesnych budynków gospodarczych. Niedługo te cztery gospodarstwa zaświecą czerwienią dachówek i murów. Niedługo już zapełnią się plonami pionierskiej pracy stodoły.

Żniwa — a tu trzeba wykańczać maszyny i pomieszczenia, budować, remontować.

— Do żniw przygotowaliśmy się już dawno — mówi pionier Zbyszek Mullert z PGR Pierzchały. Trudności jest jeszcze wiele: brak części zamiennych do ciągników, brak ogumienia, brak części do maszyn.

Grupy remontowe pod kierunkiem głównego mechanika zespołu tow. Szligiela wytężają siły, by jako tako nadążyć za potrzebami zespołu. No i radzą sobie jakoś po pionersku.

W Bogdanach, Trąbach, Naruszu — zebrano przeciętnie po 15 q rzepaku, zbiory żyta zapowiadają się niezle, podobnie zbiory okopowych i buraków.

Młodzież pionierska jest chętna do pracy.

— Urzekają nas nowoczesne maszyny — mówi Czesiek Książkiewicz. W zespole jest 5 kombajnów gotowych po sprzęcie rzepaku do sprzętu zbóż. Ile było kłótni o to, kto będzie pracował przy kombajnie. No, i zostali najlepsi przodownicy: Olga, Stefka i Staszek. Oni też jadą na Festiwal do Warszawy.

Najlepsza w powiecie brygada traktorzystów Stanisława Lichwiasza z gospodarstwa Pierzchały zainicjowała agregatowanie maszyn żniwnych, dzięki czemu żniwa w zespole Baranówka trwać będą najwyżej cztery dni. Także inni pionierzy podjęli zobowiązanie jak najdokładniejszego sprzętu zbóż.

Są już mocno związani z gospodarstwem. A trzeba zaznaczyć, że dobra jest współpraca między nimi a dyrekcją zespołu.

— Bo tu tak urządzamy sobie życie, sami, według własnego pomysłu — mówi Książkiewicz — i chcemy jak najprędzej skosztować pierwszego chleba z tej naszej ziemi.

W. SIEND

Spotkanie w Belwederze

Delegaci na Festiwal rozmawiają z tow. Bierutem i tow. Cyrankiewiczem

— Czujcie się jak u siebie w domu — zapraszał serdecznie towarzysz Bierut, gdy gromada chłopców i dziewcząt wyszła przed gmach Belwederu, gdzie w cieniu drzew oczekiwały na nich nakryte stoły z owocami, ciastkami, kawą. Młodzi goście „jak w domu" poczuli się od razu. Pierwszym tego przejawem było zsunięcie stolików. Byle ciaśniej, byle bliżej towarzyszy Bieruta i Cyrankiewicza. Potoczyła się swobodna i nieskrępowana rozmowa, często gęsto przerywana wybuchami śmiechu... Gospodarze interesowali się wieloma sprawami. Padały pytania o wrażenia z Festiwalu i o zbiory w województwie krakowskim. Towarzysz Bierut interesował się żywo stanem bezpieczeństwa pracy w kopalni „Mysłowice" i działaniem zgniatacza w Nowej Hucie. Ba, nawet fakt, że dwaj goście — towarzysz Rzeszotko z województwa krakowskiego i towarzysz Cyprys — górnik, w tych dniach obchodzili swoje urodziny, nie uszedł uwagi gospodarzy. Solenizanci otrzymali w urodzinowym prezencie piękne wydanie „Pana Tadeusza".

Uważnie słuchał towarzysz Bierut wszystkich opowieści. Gdy Rzeszotko opowiadał o podjętym i zrealizowanym przez młodzież zobowiązaniu, które przekonało do pracy młodzieży ludzi nawet zacofanych, przerwał rozmówcy:

— O właśnie, tak trzeba — mówił towarzysz Bierut. Chodzi o to, by każdy człowiek zrozumiał, że to co robimy, to jest dla ludzkiego dobra.

Z dalszych rozmów wynikało, iż to „czucie się jak u siebie w domu", do którego zapraszał towarzysz Bierut swoich młodych gości, przynieśli oni tu już ze sobą. Oto wspomniany już towarzysz Rzeszotko z gospodarską troską w głosie opowiadał o powodzeniach i niepowodzeniach w realizacji programu Frontu Narodowego w ich gromadzie; oto towarzysz Cyprys z dumą mówił o wykonaniu planu w czerwcu i przyczynach niewykonania go w innym miesiącu; oto pracownik metra z pasją mówił towarzyszowi Premierowi o nieprzestrzeganiu niektórych przepisów na budowie...

Z taką ufnością swoje troski i radości mogli gospodarzom powierzać ci, którzy wierzą głęboko w słuszność sprawy Partii, którzy tej sprawie chcą poświęcać swoje siły, swoje zdolności.

Później, na spacerze w Łazienkowskim Parku towarzysz Bierut, ogarniając ciepłym spojrzeniem swoich młodych gości, mówił o naszym narodzie. Że pracowity, dzielny, utalentowany. O młodzieży. Że pełna zapału i poświęcenia, że ma wszelkie dane na to, by przezwyciężać przejawy sobkostwa i filisterstwa. O przyszłości, którą budujemy wspólnie — piękną i jasną dla wszystkich.

— Pozdrówcie od nas całą młodzież — mówił towarzysz Bierut na pożegnanie. Przekażcie nasze najlepsze pozdrowienia i życzenia.

(wis)

Na 10-lecie ŚFMD

Serdeczny przyjaciel

Przyjacielem nazywamy bliską nam osobę, którą szanujemy, której ufamy. — Takim właśnie mianem nazywa młodzież swoją organizację—Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Nazywa tak dlatego, ponieważ widzi w niej szczerego, wiernego obrońcę interesów młodego pokolenia.

Minęło 10 lat od pamiętnego spotkania w Londynie. W kilka miesięcy po zakończeniu wojny zebrali się wtedy w mieście nad Tamizą przedstawiciele młodzieży z 45 krajów, by złożyć ślubowanie na wierność przyjaźni, zrodzonej w ogniu wojny, by jeszcze silniej zespolić swe wysiłki w obronie wywalczonej wolności, w obronie szczęścia i pokoju. Tak właśnie narodziła się Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Cała dziesięcioletnia działalność Federacji, to nieustanna walka o to, by młodzież we wszystkich krajach mogła pracować w pokojowych warunkach, uczyć się i kochać.

Gdziekolwiek na kuli ziemskiej występuje bezprawie, gdzie prześladuje się młodzież, zawsze podnosi się głos protestu ŚFMD. Jednym z ważnych ogniw światowych sił pokoju jest Federacja, która nie szczędzi sił, by zjednoczyć młodzież bez względu na poglądy polityczne, wierzenia, rasę i kolor skóry w walce przeciwko podżegaczom wojennym. Każda akcja młodzieży w obronie swych praw spotyka się z żarliwym, serdecznym poparciem ŚFMD.

Organizowane przez ŚFMD potężne akcje: Konferencja Młodzieży Pracującej, Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży, Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Wiejskiej a szczególnie co 2 lata odbywające się wspaniałe festiwale — to olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Głoszona i konsekwentnie realizowana przez Federację idea pokoju i przyjaźni owładnęła sercami milionów chłopców i dziewcząt, stała się podstawą umacniającej się z każdym dniem jedności młodzieży. Najlepszym tego dowodem jest V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Wzruszający jest prosty, może nie bardzo poetycki, lecz pisany od serca wiersz młodego Anglika Bob Leesona:

„Zaśpiewajmy wspólną pieśń młodości,
pieśń, lecącą po świata obszarach,
pieśń o stopach, miarowo kroczących,
pieśń o dumnych, rozwianych sztandarach.
Nie słyszana dotychczas harmonia
niech rozlegnie się zgodnym okrzykiem,
zgodnym śpiewem tysiąca milionów,
które mówią dziś wspólnym językiem".

To, że dziś miliony młodzieży całego świata rozmawiają wspólnym językiem — językiem pokoju — jest niewątpliwie zasługą ŚFMD.

Kazimierz Koniewski — Sto wierszy o festiwalu

Nauka myślenia

Tak się złożyło, że przeżyłem właśnie dzień radziecki: najpierw spotkanie z młodymi delegatami Związku Radzieckiego, potem pokaz radziecki w wielkiej sali Pałacu.

Wśród delegatów, jacy na zaproszenie Polaków przyszli do Pałacu — nie było niestety jego budowniczych. Szkoda! Byli natomiast śpiewacy, muzycy, tancerze, działacze komsomolscy — młodzi artyści i młodzi politycy. Opowiadali o swej nauce i pracy, demonstrowali piękne tańce, pysznie i wesoło śpiewali. Tańczyli z naszymi chłopcami i dziewczętami — z niewielkim skutkiem pragnąc zgłębić zawiłe reguły „Wybierz mnie". Zabawa była coraz żywsza, tańce coraz szybsze, śpiewy coraz weselsze. Młodzi rozmawiają ze sobą o jakichś najbardziej indywidualnych, osobistych sprawach. W jakiś bardzo zasadniczy sposób różnią się od siebie rozmowy prowadzone przez Polaków z przyjaciółmi radzieckimi czy chińskimi, a rozmowami prowadzonymi z młodzieżą krajów zachodniej Europy, Afryki czy Ameryki. W spotkaniach z młodzieżą krajów kapitalistycznych czy kolonialnych odkrywamy nowe problemy, poznajemy światy tak różne od naszego, uczymy się ich doli i niedoli, radości i smutków — jak czegoś no-

(dokończenie na str. 3)

PIĘKNO I RADOŚĆ na ulicach Warszawy

Najważniejszymi imprezami czwartego dnia Festiwalu były: Międzynarodowe Święto Zbiorów na stadionie „Budowlanych", otwarcie międzynarodowej wystawy plastyków w salach Zachęty, szereg spotkań branżowych, w Hali Gwardii odbył się międzynarodowy koncert w obronie praw młodzieży, a w Filharmonii Narodowej — zakończenie międzynarodowych konkursów redakcji „Młodzież świata". Tego samego dnia część delegatów zwiedzała Oświęcim, Nową Hutę i Kraków. Przedstawienia galowe dały czwartego dnia Festiwalu zespoły Chin i Finlandii.

Festiwal wyszedł na ulice Warszawy. Zaledwie cztery dni temu przeciągał ulicami pochód delegatów — Warszawa po raz pierwszy poznawała się z przybyłymi z całego świata przyjaciółmi, a już dziś ulica stała się nieodłączną częścią Festiwalu. Ulice zamieniły się w taneczne parkiety, miejsca dyskusji, spotkań, żywiołowych manifestacji przyjaźni.

Przechodzących delegatów witają serdeczne uśmiechy warszawianek, oklaski przechodniów. Przejeżdżających ulicami gości Warszawa pozdrawia uśmiechem, okrzykiem „przyjaźń", wymachiwaniem „gawroszkami". Salwami braw witała warszawska publiczność występy zespołów artystycznych z całego świata.

Ale ulica jest też miejscem najbardziej masowego chyba w dziejach Warszawy zbierania autografów. „Autografomanów — jak ich nazywają — jest dziś w Warszawie dziesiątki tysięcy. Spotkać ich można na każdym kroku, jak wytykają do ręki zagranicznemu delegatowi festiwalowy pamiętnik. Takich jest bardzo wielu. Ale takich zbieraczy autografów jak **Stefan Zawadzki** z Mińska Mazowieckiego spotkać można nie często. Na czas Festiwalu wziął specjalnie dwutygodniowy urlop. W jego albumie są podpisy ludzi znanych całemu światu: **Isabelle Blume, Raymonde Dien, Bruno Bernini,** przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — **Pelikan,** I sekretarz KC Komsomołu **Szelepin,** słynny reżyser filmowy **Joris Ivens,** wybitna aktorka meksykańska, odtwórczyni głównej roli w filmie „Sól ziemi" **Rosaura Revueltas,** pisane orientalnym pismem autografy delegatów z dalekiego Iranu, Egiptu, Arabii Saudyjskiej, ba, znalazł się tu nawet podpis wybitnego poety tureckiego **Nazima Hikmeta.**

Ale jak się okazuje autografy zbierają nie tylko Polacy. **Kamel Zahedi** pochodzi z dalekiego Maroka. Jego festiwalowy album pełen jest pozdrowień dla młodzieży Maroka od młodych budowniczych Nowej Huty, pionierów, młodych górników i studentów.

— Te pozdrowienia — mówi Zahedi — przekażę moim rodakom. Będą one jeszcze jednym dowodem, że walka naszego narodu o wolność cieszy się gorącą sympatią Polaków, którzy będąc sami kiedyś wielokrotnie pod okupacją, dziś, gdy odzyskali wolność, znają jej cenę.

★

Tak oto wygląda przed południem warszawska ulica, pełna różnojęzycznych słów, pieśni i muzyki.

Ale przed południem czwartego dnia Festiwalu odbywało się również bardzo wiele ciekawych imprez. **Trwały wycieczki po Warszawie i Pałacu Kultury i Nauki, zwiedzanie muzeów i wystaw. W wielu salach teatralnych i koncertowych w dniu tym odbywały się festiwalowe konkursy artystyczne, na program których złożyły się imprezy muzyczne, występy zespołów tanecznych i wiele innych.** W Parku Agrykola młodzież różnych krajów zdobywała Sportową Odznakę Festiwalu (1.833 odznaki — najwięcej po Polakach zdobyli delegaci Finlandii), walczyła o Sportową Nagrodę Festiwalu (w rozgrywkach bierze udział 77 drużyn siatkówki i 41 piłki nożnej), a także uczyła się polskich tańców i gier festiwalowych. Najwięcej podobała się gra „wybierz mnie".

Obok spotkań branżowych — pracowników budownictwa, przemysłu włókienniczego, metalowców i stoczniowców odbyło się spotkanie studentów ekonomii uczestniczących w Festiwalu. Zostało ono zorganizowane przez Międzynarodowy Związek Studentów. Zebranych powitał w imieniu MZS przedstawiciel Japonii — Ono. Referat wygłoszony przez prof. Łychowskiego poddał pod dyskusję nurtujące ekonomistów całego świata problemy pracy gospodarczej i handlu międzynarodowego. Głos w dyskusji zabrali przedstawiciele Anglii, NRF, Rumunii, Jordanii, Związku Radzieckiego, Maroka i NRD. Choć dyskutanci rozpatrywali problemy ekonomiczne z różnych punktów widzenia, wszyscy stwierdzali konieczność rozszerzania wymiany handlowej między narodami i współpracy ekonomicznej między wszystkimi krajami.

Po południu w polskim towarzystwie ekonomicznym odbył się dalszy ciąg dyskusji, nie ograniczającej się bynajmniej tylko do zagadnień ekonomicznych, ale obejmującej także sprawy związane z filozofią, religią, a nawet problem... chuligaństwa. Poważne dyskusje nie przeszkodziły wieczorkowi tanecznemu, który odbył się na zakończenie spotkania.

3 bm. zakończyło się międzynarodowe seminarium studentów filologii i literatury.

Jak co dzień i czwartego dnia Festiwalu niektóre delegacje przyjmowały w swoich kwaterach gości zagranicznych. I tak Koreańczycy — delegatów polskich, Bułgarzy — niemieckich, Rumuni — reprezentantów młodzieży Japonii, Indonezji, Cejlonu i Pakistanu, delegacja radziecka — 150-osobową grupę młodzieży hinduskiej, Chińczycy — młodych Włochów, młodzież czechosłowacka — Belgów, a Niemcy — reprezentantów Ameryki Łacińskiej.

★

„Fandriampahalemana sy fifankatiavana". Tak brzmi po malgasku — w języku powszechnie używanym na Madagaskarze — pokój i przyjaźń. I pod takim hasłem odbyło się spotkanie przedstawicieli młodzieży Madagaskaru z młodzieżą pracującą w Instytucie Geologicznym w Warszawie.

Goście z dalekiego Madagaskaru zwiedzili Muzeum Geologiczne, gdzie ze zdumieniem stwierdzili, że w Polsce wydobywa się rocznie 60 kg... złota.

★

W południe w gmachu St. RN przy ul. Nowy Świat otwarto wystawę prac młodych plastyków radzieckich.

★

Domyślacie się zapewne, ile rozterek przeżywają warszawiacy, którzy zamierzają wybrać się na jeden z licznych występów, jakie odbywają się każdego dnia na estradach, ulicach i placach Warszawy.

W czwartym dniu Festiwalu np. w kilku teatrach i domach kultury, na kilkunastu estradach występowały jednocześnie zespoły: albańskie i islandzkie, chińskie i indonezyjskie, rumuńskie i radzieckie, francuskie i meksykańskie, kanadyjskie, indyjskie i szwedzkie i jeszcze kilkanaście innych. Dlatego trudno o wszystkim opowiedzieć. Zajrzyjmy do Teatru Ateneum. Występują tu zespoły walczące o palmę pierwszeństwa w międzynarodowych konkursach artystycznych. W programie — pantomimy. Pantomima to trudno, piękna, ale mało znana u nas dziedzina sztuki. Jedyne słowa jakie padają tu ze sceny to zapowiedzi poszczególnych punktów programu. Miejsce tekstu zajmuje tu mimika, gest.

★

Zanim opowiemy o występie zespołu japońskiego — zapoznajmy się z jego historią:

W czwartym roku okupacji amerykańskiej pani Akiko Seki z Tokio zebrała gromadkę młodzieży — na razie dziesięcioro — i rozpoczęła z nimi naukę pieśni i tańców japońskich. Ale to nie był zwyczajny zespół. Nie dziwiło, że rosł zadziwiająco. Tylko jego ambicje nie były wyłącznie artystyczne. Zespół jeździł po całym kraju; do fabryk i wsi z występami. Tam na miejscu zakładał jakby swoje filie. A wszystkie pieśni i tańce miały taką treść: nigdy więcej wojny, nigdy więcej Hiroszimy. Dziś zespół liczy 50 tys. Nazywa się „Śpiewające głosy Japonii". Ma jeszcze rosnąć i rosnąć.

Pani Seki przybyła do Warszawy wraz z niewielką grupą delegatów zespołu. Nie poszło to łatwo. Ale przecież słyszeliśmy „Śpiewające głosy Japonii" w sali Domu Kultury przy alei Wyzwolenia. To co widzieliśmy było trojakie. Raz — jakby ożyły stare malowidła na porcelanie czy kości słoniowej. W tle wspaniałe japońskie pano, a przed nim w egzotycznych strojach — przy akompaniamencie własnych „śpiewających głosów" — tancerze. Rycerzy, flisacy, dziewczęta stawiające kwiat wiśni.

Część następna — dokumentalny film. Pod ekranem z ciemności śpiewał zespół, na ekranie skośnooczy ludzie manifestowali, amerykański policjant szamotał się z młodym Japończykiem.

Wreszcie współczesna Japonia. Miłość Ojczyzny, śpiewy o wolności, pieśni innych narodów, między innymi „Szła dziewczyna do laseczka". Ale najważniejszym chyba punktem programu była nauka pieśni „Nigdy więcej Hiroszimy". Powtarzaliśmy nieudolnie angielskie słowa. Rosjanie, Niemcy, Holendrzy, Żydzi, Norwegowie, Polacy. Łatwo szło tylko Anglikom, Amerykanom i — mieszkańcom krajów kolonialnych. Starając się uchwycić piękną melodię, dołączaliśmy swoje głosy do czystych, wibrujących japońskich, które górowały nad resztą, ale nauczymy się wszyscy.

Na scenie teatru „Estrada" delegacja młodzieży szwedzkiej pokazała dziś bogaty program artystyczny od muzyki poważnej do... przezabawnych sztuk iluzjonisty.

★

Na scenach wielu warszawskich teatrów, na wszystkich estradach w parkach, na placach, ulicach — młodzież wielu narodów ukazuje nam piękno swej sztuki narodowej, poznaje naszą sztukę, weseli się i bawi razem z nami. Muzyka, pieśń, taniec, dowcip, śmiech, wesele — opanowały warszawskie ulice. Festiwalowa młodzież w festiwalowej Warszawie daje światu poglądową lekcję jak można żyć w pokoju i przyjaźni.

Delegaci zagraniczni zwiedzili Kraków, Oświęcim i Nową Hutę

KRAKÓW (obsługa własna) — Blisko 450-osobowa grupa delegatów młodzieży 47 krajów przybyła 3 sierpnia na Ziemię Krakowską.

Pociąg wiozący uczestników wycieczki zatrzymał się najpierw w Oświęcimiu. Tutaj zwiedzili oni obóz koncentracyjny i muzeum ofiar zbrodni hitlerowskich. Przez kilka godzin w skupieniu i ciszy delegaci zwiedzili obóz i oddali hołd pamięci ofiar Oświęcimia składając wieńce i wiązanki kwiatów.

W południe grupa delegatów przyjechała pociągiem do Krakowa, gdzie owacyjnie powitano ją na dworcu.

Po obiedzie nastąpiło zwiedzenie Nowej Huty i Wawelu. Wieczorem odbyło się na Wawelu pełne atrakcji spotkanie młodzieży krakowskiej z przybyłymi delegatami.

O północy delegaci wyruszyli w drogę powrotną do Warszawy.

R. KAPUŚCIŃSKI

Młody Norweg w uciesznej masce rozdaje cukierki dzieciom na Rynku Starego Miasta.

Foto W. Zarzycki

Konfrontacje

„Czy wolno wam w Polsce pisać listy do znajomych na Zachodzie?"

ROZMOWĘ ze studentką kanadyjską, Valerie Sims z Montrealu zaczęliśmy od wzajemnej prezentacji.

— Jestem — mówi — członkiem Związku Studentów Chrześcijan w Kanadzie.

Pytamy Valerie o wrażenia z pobytu w Warszawie, o porównanie tego, co widzi u nas, z tym, co pisze o Polsce reakcyjna prasa kanadyjska. U nas — opowiada Valerie — prasa wiele pisze o braku swobód religijnych w Polsce, a kiedy w ubiegłą niedzielę poszłam na mszę, kościół był — ku mojemu zdziwieniu — wypełniony po brzegi. Jeśli chodzi o moje pierwsze wrażenia, to są one jeszcze może bardzo ogólne — ze spacerów po ulicach, z rozmów z młodymi drukarzami, którzy odwiedzili nas w naszej kwaterze. Otóż wydaje mi się, że w waszym kraju wszystko idzie ku lepszemu. Jedno rzuca się w oczy od razu — to warunki, jakie stworzyliście młodzieży. Znam zresztą Polaków w Kanadzie. Pewna młoda dziewczyna, pochodząca ze starej arystokratycznej rodziny polskiej, bardzo chce wrócić do Polski i prosiła mnie, abym po powrocie jak najdokładniej opowiedziała jej o tym, co widziałam tutaj.

Valerie śpieszy na obiad, umawiamy się, że za kilka dni znów się spotkamy. Przy pożegnaniu pyta: „Powiedz, czy Wam w Polsce wolno korespondować z ludźmi, mieszkającymi na Zachodzie?" Wybucham śmiechem — to pytanie to widoczny ślad „prawdziwej informacji" reakcyjnej prasy i plotek usłyszanych w Kanadzie.

★

JEAN Paul Carer pochodzi z Brestu. Nosi krótkie spodnie i kolorową chustkę na szyi, jest studentem matematyki. Taki to już u nich rodzinny zawód: ojciec, siostra i Jean Paul — wszyscy matematycy. Młody Francuz kupuje książki na kiermaszu w Alejach Stalina. Tam zawieramy znajomość i dalej idziemy już razem.

Jean Paul jest zachwycony Warszawą, Festiwalem, serdecznym przyjęciem. A co mu się nie podoba? Dwie rzeczy. Pierwsza: nie smakuje mu wódka, druga: polskie wino jest słodkie i też mu nie smakuje. „Po co tak psuć wino?" — pyta. Kawa w „Świteziance" smakuje mu bardzo. Jean Paul jest członkiem utworzonego w zeszłym roku stronnictwa „Nowa Lewica". Jest to partia wcale niebliska komunistom, ale naszemu przyjacielowi nie przeszkadza to właściwie oceniać polityczne znaczenie Festiwalu i jego haseł. Odpowiadają one wszystkim młodym ludziom, którzy chcą pokoju i szczęśliwej młodości.

Jean jest bardzo zadowolony, że Festiwal odbywa się w Warszawie, bo dzięki temu po raz pierwszy ma możność obejrzenia kraju, budującego socjalizm i stwierdzenia ile prawdy jest w wiadomościach, jakie zamieszcza o tym kraju reakcyjna prasa francuska. — Otóż według tej prasy — mówi Jean Paul — wszystkie kościoły w Polsce są zamknięte, księża pozamykani w więzieniach, ludzie chodzą smutni. A rzeczywistość, cóż tu gadać, tamci piszą bzdury i tyle.

★

CHRISTINE przyjechała z Niemiec zachodnich. Nie należy do żadnej organizacji. Kiedy jechała na Festiwal, „życzliwi" znajomi radzili zabrać dla krewnych, którzy mieszkają w Polsce, lekarstwa, bo w Polsce nie ma żadnych medykamentów. Zabrała więc Krystyna pudło proszków od bólu głowy. Teraz sama zaśmiewa się z tego. — Widzisz, — mówi — chociaż my nie wierzymy w te wszystkie kłamstwa, które wypisuje u nas o Polsce reakcyjna prasa, to jednak dałam się nabrać na plotki.

Krystyna jest praktykantką w sklepie. Już trzeci rok uczy się, aby zostać ekspedientką. Jedną trzecią zarobków obraca Krystyna na opłatę za naukę w szkole dokształcającej. — Ech, wy wcale nie umiecie ocenić jak wam jest dobrze, nie musicie nic płacić za naukę. Może u nas niektóre rzeczy są tańsze, ale perspektyw młody człowiek nie ma żadnych. A to jest przecież dla młodzieży najważniejsze: co może w życiu osiągnąć, czym może w życiu zostać.

Zapewniłem Christine, że ogromna większość spośród nas umie to doskonale ocenić.

A. DROŻDŻYŃSKI

Niesiemy plon

(Dokończenie ze str. 1)

I dlatego tu na stadionie słowa o woli szczęścia i pokoju w zestawieniu z oglądanymi przez nas tradycyjnymi obchodami nabierają szczególnie głębokiego znaczenia.

A oto polskie zwyczaje dożynkowe. Powie ktoś może, że po występie masowym polskich zespołów ludowych na otwarciu Festiwalu — nic mu już nie zaimponuje. Zapewne. Występ na otwarciu był imponujący. Ale przecież i tu porywa nas ta prostota ruchów, młodość i radość. Ze śmiechem patrzymy na „wyzwoliny" młodego kosiarza, którego ostatnia próba — wejście na słup z wiechą — kończy się powodzeniem.

A oto przekazanie wieńców.

„Plon, niesiemy plon gospodarzom naszym w dom..."

Z 21 wejść na stadion przedstawiciele 21 regionów naszego kraju wnoszą zgodnie z tradycją swego regionu wieńce. Są one różne. Ale z jednakowym sercem wręczają je Kurpie, Górale, Mazowszanie czy Opolanie wchodzącym teraz na stadion przedstawicielom młodzieży świata.

I oto wysoka Murzynka przyozdabia wieńcem żniwnym polskiego chłopa swe czarne skronie. Obok koronkowej chusty na głowie Dunki pojawia się kaszubski wianek. Splatają się ręce. Wielkie koło otacza stadion. W rytmie polskiej melodii ludowej zacieśnia się ono, przetwarza w kolumnę marszową. Rozbrzmiewają namiętnie śpiewane słowa pieśni:

„Wygramy walkę
o trwały pokój!
Wrogom wolności
wzniesiona pięść!"

Taki, głęboki sens miało Międzynarodowe Święto Zbiorów.

(WUKA)

Znaczki pocztowe służą przyjaźni

Anna Gudmundsdotter — ma, jak przystało na mieszkankę Islandii, bardzo jasne włosy, niebieskie oczy, długie i trudne do wymówienia nazwisko, a poza tym... interesuje się filatelistyką. Tyle zdążyłem zauważyć i dowiedzieć się od niej na Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej, jaką z okazji Festiwalu otwarto w Warszawie. Na dłuższe rozmowy Anna nie miała czasu. Pochłaniały ją znaczki. A ja, mówiąc szczerze, przyszedłem tu nastrojony nieco sceptycznie, ot tak z dziennikarskiego obowiązku. Bo czyż wielu z nas nie uważa filatelistyki za dziecinną zabawę, nieszkodliwą manię, spoglada na zapalonych zbieraczy znaczków z lekkim pobłażaniem. I nie myślimy o tym, że zwykły znaczek pocztowy może służyć większym i poważniejszym celom. Mówił o tym otwierając wystawę Jacques Denis, sekretarz ŚFMD i jak się okazało — zapalony filatelista. Mówił, że filatelistyka powinna służyć i służy wzajemnemu poznaniu się, a tym samym sprawie pokoju i przyjaźni. Wysłuchałem tego i jeszcze nie bardzo rozumiałem — co u licha ma znaczek pocztowy do haseł, które są treścią naszego Festiwalu. I tu z pomocą przyszła mi Anna. Anna jak twierdzi nie zajmuje się polityką. Anna uczy się, śpiewa w chórze i... zbiera znaczki. I właśnie znaczki pocztowe, zamiłowanie do filatelistyki przywiodły ją na nasz Festiwal. Uważała po prostu, że Festiwal jest świetną okazją do tego, by nawiązać filatelistyczne kontakty. I nie pomyliła się. Podchodzą do niej Chińczycy, Niemcy, Anglicy, Włosi zamieniają kilka słów, proszą o adres i umawiają się: będziemy ze sobą korespondować, wymieniać znaczki.

A teraz trochę fantazji. Za parę dni Anna wróci do Islandii, a w ślad za nią ze wszystkich stron świata powędrują listy. Być może będą to listy, w których nie będzie ani słowa o polityce, którą Anna się „nie zajmuje". Ale na każdym liście będzie znaczek pocztowy i one opowiedzą jej o wielu sprawach, jakich nie będą zawierały listy. Bo popatrzcie tylko — oto setki znaczków a na nich wizerunki ludzi, których czczą poszczególne narody — Chopin i Mendelejew, Jirasek i Fuczik, Leonardo da Vinci i Roosevelt, Komensky i Curie-Skłodowska. A oto znaczki wydane z okazji wielkich rocznic, świąt narodowych. Te znów opowiadają o architekturze, sztuce, geografii poszczególnych krajów. Tamte o faunie i florze. Inne, świetne graficznie, są znów małymi dziełami sztuki. I być może nie z listów, nie z książek, nie na lekcjach w szkole, nie z gazet, a ze znaczków pocztowych dowie się Anna, że my w Polsce wybudowaliśmy Nową Hutę, że Zatopek pobił rekord świata, że 10 lat temu powstała ONZ, że Żeromski to pisarz polski, a Komensky to wielki czeski pedagog.

I chociażby dlatego, dobrze się stało, że Anna przyjechała na warszawski Festiwal.

I dlatego przyznaję — miał rację Jacques Denis, kiedy mówił, że i pocztowe znaczki powinny służyć wzajemnemu poznaniu, a tym samym sprawie przyjaźni i pokoju.

Spotkanie dobrych nadziei

Nie była to ani konferencja, ani żadna oficjalna uroczystość. W dużej sali Domu Kultury Zakładów Mechanicznych „Ursus" spotkali się przedstawiciele młodych metalowców i stoczniowców 30 krajów. Delegaci Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii, Australii, Holandii i innych krajów opowiedzieli o tym, jak żyją i pracują w ich ojczyźnie młodzi robotnicy.

Witając zebranych, młody metalowiec z Marsylii Blaise Blasquez wyraził nadzieję, że spotkanie to przyczyni się do wzmocnienia solidarności międzynarodowej młodych robotników, walczących o pokój. To poczucie solidarności — mówił metalowiec włoski — dodaje dziś jego kolegom otuchy w prowadzonej przez nich walce o likwidację bezrobocia, o równą płacę za równą pracę. Na przykład do dziś dnia młodzi metalowcy we Włoszech nie otrzymują zasiłków rodzinnych, bez względu na liczebność rodziny, jaką mają na utrzymaniu. Płace za mieszkania i hotele pochłaniają 1/3 zarobków młodego metalowca czy stoczniowca Francji. Dopiero niedawno, w rezultacie nieustannej walki młodzi metalowcy z zakładów Renault uzyskali prawo do równej płacy, jednak poziom życia robotnika w porównaniu z rokiem 1948 obniżył się poważnie.

Sabi Gayakowe jest przedstawicielem młodzieży Nigerii i pracuje w miejscowości Zinder. Dyskryminacja rasowa wyraża się tu między innymi w głodowym wynagradzaniu Murzynów.

Przez wszystkie wypowiedzi w sali „Ursusa" przewijało się potężne, różnojęzyczne wołanie o pokój, o zakaz broni atomowej. Za szerzenie tych idei Festiwalu czterej robotnicy stracili pracę w holenderskiej fabryce, którą na spotkaniu w „Ursusie" reprezentował Herman Wagemanss. Przedstawiciel stoczniowców Australii obiecał, że po swoim powrocie do kraju opowie o zdobyczach socjalnych polskich robotników.

Z uwagą i dużym zainteresowaniem zebrani wysłuchali delegata młodzieży polskiej, Dominika Chodorskiego z wrocławskiego Pafawagu.

Po przemówieniach goście w osobistych rozmowach opowiadali o swoim życiu. Jeden z Włochów zapytał mnie, jakie jest właściwe przeznaczenie sali, w której odbywa się spotkanie. Kiedy powiedziałem mu, że jest to sala Domu Kultury, gdzie odbywają się zabawy i pokazy filmowe dla robotników, nie okazał nawet zdziwienia. W ciągu kilku dni zdążył przyzwyczaić się i zrozumieć, że w naszych warunkach są to zjawiska naturalne. Robotnicy włoscy nie znają pojęcia klubu czy kina przyfabrycznego.

Tu, na sali „Ursusa", jak w tych dniach wszędzie, w całej Warszawie, pierzchają uprzedzenia, fałsz i dezinformacja. Młodzi stoczniowcy i metalowcy wymienili adresy. Będą korespondować ze sobą po Festiwalu!

MIR.

na Festiwalu

CZWARTEK 4 SIERPIEŃ 1955

Godz. 16.00—18.00 — Uroczysty Międzynarodowy Koncert z okazji 10-lecia ŚFMD — Hala Gwardii (udział biorą: Brazylia, Chiny, Indie, Maroko, Polska, USA, Wielka Brytania i ZSRR).

godz. 19.00—21.00 — Przyjęcie wydane przez ŚFMD — Sale recepcyjne Urzędu Rady Ministrów.

godz. 21.00—24.00 — Festyn Przyjaźni:

Alger, Dania, Indie, Niemcy i Polska — estrada na placu Konstytucji.

Chiny, Francja, USA, Wielka Brytania i ZSRR — estrada na pl. Stalina.

Kambodża i Polska — estrada nr 2 na pl. Stalina.

Austria, Brazylia, Japonia, Norwegia i Wietnam — estrada na placu Dzierżyńskiego.

Chile, CSR, Syria, Szwecja, Włochy — estrada na Rynku Starego Miasta.

Argentyna, Bułgaria, Finlandia, Indonezja i Korea — estrada na Rynku Mariensztackim.

godz. 16.00—18.00 — Wieczór

ku czci Christiana Andersena — Teatr Narodowy, pl. Teatralny.

Spotkania*)

godz. 10.00—13.00 — z działaczami ŚFMD — siedziby delegacji

godz. 9.00—13.00 — młodych pracowników przemysłu odzieżowego — Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Terespolska 4

godz. 9.00—13.00 — kierowników ekip sportowych, delegacji i młodzieży dla omówienia programów sportowych ŚFMD — Dom Kultury Z—Z, ul. Elektoralna 12.

godz. 9.00—13.00 — młodych pracowników przemysłu poligraficznego — Drukarnia im. Rew. Październikowej — Praga, ul. Mińska 65

godz. 9.00—13.00 — studentów szkół plastycznych i młodych plastyków — Arsenał, al. Gen. Świerczewskiego

godz. 9.00—13.00 — redakcji „Młodzież Świata" i wydziału prasy ŚFMD z redaktorami czasopism młodzieżowych, czytelnikami i korespondentami — Dom Rzemiosła, ul. Miodowa 14

godz. 15.00—18.00 — studentów szkół plastycznych (ciąg dalszy spotkania) — Akademia Sztuk Plastycznych, Krakowskie Przedmieście

godz. 10.00—13.00, 15.00—18.00 — studentów fizyki i chemii — Instytut Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Hoża 67

godz. 15.00—20.00 — młodych szachistów — Instytut Geologiczny, ul. Rakowiecka 4

godz. 15.00—18.00 — młodych górników — Ministerstwo Górnictwa, ul. Krucza 36

godz. 10.00—13.00, 15.00—18.00 — seminarium studentów kinematografii — Sala Kolumnowa Ministerstwa Zdrowia, ul Miodowa 15

godz. 10.00—13.00 — spotkania delegacji „Odwiedziny Przyjaźni" — siedziby delegacji

Wycieczki*)

godz. 9.00—13.00, 15.00—18.00 — Autokarem po Warszawie

godz. 9.00—13.00, 15.00—18.00 — Piesza po Warszawie

godz. 9.00—21.00 — zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki

godz. 9.00—13.00, 15.00—18.00 — zwiedzanie Muzeów Warszawy

godz. 9.00—13.00, 15.00—18.30 — statkiem po Wiśle

godz. 9.00—19.00 — wycieczka młodych twórców — Żelazowa Wola, Arkadia, Nieborów

godz. 9.00—24.00 — tramwajem festiwalowym po Warszawie

Imprezy artystyczne

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY ARTYSTYCZNE

godz. 10.00—13.00, 15.00—18.00 — Fortepian — Sala Koncertowa Pałacu Kultury i Nauki

Skrzypce i wiolonczela — Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Konopnickiej 6

Instrumenty dęte — Sala Ministerstwa Kultury i Sztuki, Krakowskie Przedmieście 21/23

Akordeon, gitara, harmonijka ustna — Dom Kultury „Energetyk", Wybrzeże Kościuszkowskie 37

Śpiew solowy — Teatr „Syrena", ul. Litewska 3

Śpiew ludowy — Sala Ministerstwa Kolei, ul. Wspólna 70

godz. 15.00—18.00

Taniec ludowy — Teatr Operetki, ul. Puławska 30

Instrumenty ludowe — Sala Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Kredytowa 5

Taniec klasyczny i charakterystyczny — Teatr Młodzieżowy w Pałacu Kultury i Nauki

PROGRAMY GALOWE

godz.* 16.00—18.00 — Alger, Francuska Afryka Zachodnia, Sudan i Angielska Afryka Zachodnia — Teatr Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki.

PROGRAMY NARODOWE

godz. 10.00—12.00

Wielka Brytania — estrada w Miasteczku Zlotowym, Rakowiec

godz. 16.00—18.00

Belgia — Teatr Estrada, ul. Sierpecka 7

Francja — Teatr Ateneum, ul. Jaracza 2

Polska — Sala Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, ul. Terespolska 4

Izrael — Dom Kultury, al. Wyzwolenia 3/5

ZSRR — Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki

Chiny — estrada na Rynku Starego Miasta

Czechosłowacja — estrada na placu na Rozdrożu

Polska — Teatr Letni w Parku Łazienkowskim

Syria — estrada w Parku Ujazdowskim

Austria — estrada w Parku Mokotowskim

Wietnam — estrada na placu Zwycięstwa

ZSRR — estrada na placu Stalina

godz. 20.00—22.00

Polska — Dom Kultury „Energetyk", Wybrzeże Kościuszkowskie 37

godz. 20.30—23.00

Bułgaria — Teatr Estrada, ul. Sierpecka 7

Chiny — Teatr Narodowy, pl. Teatralny

Egipt — Teatr Ateneum, ul. Jaracza 2

Rumunia — Teatr Kukiełkowy w Pałacu Kultury i Nauki

Korea — Sala Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, ul. Terespolska 4

Rumunia — estrada w Parku Kaskada na Marymoncie

Węgry — Hala Gwardii

Wielka Brytania — Sala Kongresowa w Pałacu Kultury i Nauki

Holandia — Teatr Młodzieżowy w Pałacu Kultury i Nauki

Szwecja — Teatr Letni w Parku Łazienkowskim

Albania — Amfiteatr w Parku Agrykola

Chiny — estrada na placu Zwycięstwa

Mongolia — estrada w Centralnym Parku Kultury, Wybrzeże Kościuszkowskie

Niemcy — estrada przy Trasie W—Z na Woli

Polska — estrada w Centralnym Parku Kultury k/Muzeum Ziemi

Polska — estrada na placu na Rozdrożu

Rumunia — Teatr Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki

Polska — estrada za Arsenałem

Koncerty

godz. 16.00—18.00

ZSRR — estrada w Parku Skaryszewskim

godz. 20.00—22.30

ZSRR — Filharmonia Narodowa, ul. Sienkiewicza 12

godz. 20.30—23.00

Francja — Sala Koncertowa w Pałacu Kultury i Nauki

godz. 20.00—22.30

CSR — estrada w Parku Praskim przy ZOO

Przedstawienia teatralne

godz. 17.00—18.00

„Igraszki z diabłem" Drdy — Teatr Lalkowy „Groteska", namiot przy ul. Świętokrzyskiej

godz. 19.15—22.00

„Dama Pikowa" Czajkowskiego — Opera, ul. Nowogrodzka 49

godz. 22.00—23.30

„Mąż i żona" Fredry — Teatr Polski, ul. Karasia 2

„Takie czasy" Jurandota — Teatr Kameralny, ul. Foksal 16

„Igraszki z diabłem" Drdy — Teatr Lalkowy „Groteska" namiot przy ul. Świętokrzyskiej

Filmy festiwalowe

godz. 16.00—24.00 (4 seanse)

„Szczęście na trudnych drogach" (radz., wersja oryginalna) Moskwa, ul. Puławska 19

godz. 15.00—23.00 (4 seanse)

„W naszej wiosce" (rum. oprac. franc.) — Muranów, pl. Dzierżyńskiego

godz. 16.00—24.00 (4 seanse)

Zestaw filmów dokumentalnych produkcji chińskiej, (wersja oryginalna) — Śląsk, ul. Żurawia 3/7

godz. 18.00—22.00 (2 seanse)

„Ali Czyścibut" (algerski, wersja oryginalna) — Wojewódzki Dom Kultury, ul. Elektoralna 12

godz. 16.00—22.00 (3 seanse)

„W naszej wiosce" (rum. oprac. ang.) — Muranów, pl. Dzierżyńskiego

godz. 21.00—23.00

„Uli Parobek" (szwajc. wersja oryginalna) — Ekran w Miasteczku Zlotowym Rakowiec

„Przed potopem" (franc. wersja oryginalna) — Ekran w Miasteczku Zlotowym Grochów

„Pogromczyni tygrysów" i „Do Bieguna Północnego" (radz. wersja oryginalna) — Ekran w Miasteczku Zlotowym Bielany

Przedstawienia cyrkowe

godz. 10.00—12.30, 20.00—22.30

Cyrk Budapeszt — plac Unii Lubelskiej

Cyrk Radziecki — ul. Elektoralna przy placu Dzierżyńskiego

Cyrk Międzynarodowy — Praga, ul. Targowa róg ul. Cyryla i Metodego

Cyrk Międzynarodowy Nr 1 — Żoliborz, plac k/Stadionu Kolejarza przy ul. Krajewskiego

Inne imprezy

godz. 10.00—12.00

Gry różnych krajów — Polska — Park Agrykola za boiskami

godz. 16.00—18.00

Nauka pieśni — Japonia i Polska — Park Łazienkowski w rejonie Pomarańczarni

Meksyk i Polska — Centralny Park Kultury, w alei Prusa

godz. 16.00—18.00

ZSRR i Polska — Park Agrykola za boiskami

godz. 16.00—23.00

Wesołe Miasteczko — Centralny Park Kultury n/Wisłą

UWAGA: w dnie słoneczne czynna plaża nad Wisłą i w Parku Agrykola.

*) Tylko dla uczestników Festiwalu.

MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Prasa zagraniczna o Festiwalu

RZYM. Specjalny korespondent „Il Messaggero" Corrado Calvo nadesłał z Warszawy obszerną korespondencję, w której opisuje barwny wygląd ulic Warszawy i panujący obecnie w stolicy Polski niezwykle ożywiony ruch.

Na ulicach Warszawy — czytamy m. in. w tej korespondencji — śpiewa się i tańczy w malowniczym pomieszaniu języków i ras. Radosny powiew ogarnął całe to wielkie miasto zajęte jeszcze dziełem odbudowy. Dalej korespondent podkreśla, że pokazy choreograficzne na stadionie warszawskim odznaczały się taką doskonałością, że mogły wzbudzić zazdrość najwybitniejszych zespołów zawodowych na świecie.

Młodzież — pisze on — zorganizowała tysiące rozrywek dla siebie i dla innych. W przerwach odbywają się spotkania różnych delegacji dla omawiania problemów interesujących cały świat, jak pokój, wolność, bomba atomowa, kolonializm. Nadaje to Festiwalowi określony sens polityczny. Uwagę korespondenta włoskiego zwróciły serdeczne stosunki między przedstawicielami młodzieży najrozmaitszych krajów świata: Amerykanów i Rosjan, Egipcjan i obywateli Izraela, Francuzów i Marokańczyków, Polaków i Niemców... Autor nazywa to manifestacją „budującego pojednania".

Korespondent dziennika „Unita" Vito Sansone podkreśla ogromny zasięg idei, która zgromadziła w Warszawie młodzież z całego świata o różnej przynależności organizacyjnej. Swoje wrażenia reasumuje on w słowach:

Warszawa i pokój — oto miasto i oto uczucie, które zmobilizowały młodych ludzi wszelkich kierunków, które obaliły wszelkie przeszkody i rozproszyły nieporozumienia, które przyciągnęły katolików i komunistów, socjal-demokratów i liberałów, mahometan i buddystów... Pod tym kątem widzenia Festiwal stanowi wielką szkołę, daje rzadką sposobność do cennego doświadczenia. Sam skład delegacji nadesłanych z różnych krajów wskazuje, że kontakt między młodymi ludźmi odmiennych przekonań jest obecnie faktem zarówno na płaszczyźnie poszczególnych narodów, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej.

★

PARYŻ. Prasa paryska poświęca wiele miejsca informacjom o Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Szczególne zainteresowanie wywołały igrzyska sportowe młodzieży. Wzmianki o nich ukazały się nawet w tych dziennikach, które dotychczas usiłowały pominąć Festiwal milczeniem. **„Parisien Libere", „Franc Tireur"** i szereg dzienników demokratycznych podkreślają udział Zatopka w biegu na 10 km. **„Combat", „Humanite"** i **„Liberation"** zwracają uwagę na udział piłkarskiej drużyny chińskiej. Szereg pism omawia obecność na igrzyskach znakomitego pływaka francuskiego Aldo Eminente. Agencja France Presse ogłasza wyniki pierwszego dnia igrzysk.

„Humanite" ogłasza reportaż swego specjalnego wysłannika z przebiegu Festiwalu. Korespondent podkreśla szczególnie serdeczne spotkanie delegatów francuskich i radzieckich. Reportaż jest ilustrowany licznymi fotografiami.

★

NOWY JORK. Agencja amerykańska **United Press** podaje szczegółowe sprawozdania z imprez sportowych odbywających się podczas Festiwalu w Warszawie. Korespondent agencji amerykańskiej depeszuje nazwiska najlepszych zawodników, osiągnięte wyniki, nowe rekordy.

1.

Delegat Ludowej Mongolii nie może opędzić się przed amatorami autografów.

2.

Delegaci Egiptu i Syrii zwiedzają warszawskie ZOO.

3.

Przy wózkach z wodą sodową.

Foto A. Marczak

„Mazowsze" odznaczone Sztandarem Pracy I klasy

31 lipca br. w Karolinie pod Warszawą minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski udekorował Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" im. Tadeusza Sygietyńskiego Orderem „Sztandar Pracy" I klasy.

Rozstrzygnięcie Międzynarodowego Konkursu Literackiego

Jury Międzynarodowego Konkursu Literackiego, zorganizowanego w związku z V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów, po zapoznaniu się z 377 pracami z dziedziny poezji, prozy, scenariuszy teatralnych, filmowych, słuchowisk radiowych, artykułów dziennikarskich nadesłanymi z 41 krajów — przyznało najwyższą nagrodę tj. dyplomy i tytuły laureatów Międzynarodowego Konkursu Literackiego oraz złote medale — FRANCOIS KERELOWI (Francja) autorowi utworu „Do zobaczenia moje dziecko" (A bientot mon enfant) i FRANZOWI FRUHMANNOWI (NRD) za utwór „Podróż do Stalingradu" (Die Fahrt nach Stalingrad).

I nagrody i złote medale jury konkursu przyznało następującym pisarzom za utwory poetyckie.

Tassos Livadites (Grecja) — utwór „Wicher dmie na skrzyżowaniach dróg świata" (It blews on the crossroads of the world); **Tadeusz Rozewicz** (Polska) — „Równina"; **Robert Nemiroff** (USA) — „Wiosenna pieśń ulicy Harlemu" („Haarlem street spring song"); **Maria Banus** (Rumunia) — „Do ciebie mówię, Ameryko" (To you, America, speak); **Luigi Pradella** (Włochy) — „Generał Atropo" (Il generale Atropo). **Josef Kainar** (CSR) „Czeski sen" (Cesky sen); **Milan Kundera** (CSR) — „Ostatni maj" (Poslední maj); **Aleksis Parnis** (Grecja) „Pieśń o Belorannisie"; **Federico Alvarez Arreguí** (Meksyk) — „Escucha". **Thuc Ha** (Wietnam) „Oczekuj mnie" (Attends moi).

W dziale prozy nagrody otrzymali: **Aleksander Scibor-Rylski** (Polska) utwór „Iwan"; **Karl Veken** (NRD) „Klucz do piwnicy" (Der Kellerschlüssel); **Slaw Karaslawow** (Bułgaria) — „Sześciu za jednego" i **Wladimir Minac** (CSR) — „Opowiadania dla wnuków" (Rozprayka pre vnukov).

I nagrody za teksty do pieśni: **Lew Oszanin** (ZSRR) „My młodzi" i za słowa do „Pieśni młodości" — **Jan Gałkowski** i **Tadeusz Urgacz** (Polska).

W dziale: teatru, scenariusza filmowego, słuchowiska radiowego i eseju — pierwszej nagrody nie przyznano.

II nagrody i srebrne medale za utwory poetyckie otrzymali: **W. Zubariew** (ZSRR) „Równieśnica"; **Cesar U. Ayola Paredes** — Ekwador — „Poemat o żołnierzu" (Los poemas del soldado). **Pal N. Diago Samba** — Senegal — „Mój Festiwal w rytmie" (Mon Festiwal en rythme); **Pierwar Stefanov** — Bułgaria „Kamienny młodzieniec"; **Günther Deiche, Lori Ludwig i Margarette Neuman** — NRF — „Ukochany kraj" (Geliebtes Land).

Za utwory proza: **Balwant Gargi** Indie — „Uścisk dłoni" (The handshake); **Siergiej Fieoktistow** — ZSRR — „Kirka i Pimka"; **Alfredo Rivas Castillo** — Ekwador — „Wojna" (La guerre); **Horst Daeler** — NRF — „W cieniu wielkiego Jose" (Im Schatten des grossen Jose); **Manfred Bieler** — NRF — „Ptasie gniazdo" (der Vogelherd). **Ludwik Askenazy** — CSR — „Duszan i generał" (Dusan a general). **Gyorgy Aranyossi** — Węgry — „Winiarz" (Le vitculteur). **Hilmar Wulff** — Dania — „Sen o własnej ziemi" (Der Traum von eigener Erde). **Nars el-din el Bahra** — „Abou Diab nienawidzi wojny" (Abou Diab deteste la guerre).

Za utwory sceniczne: **Juan Salazar Meneses** — Wenezuela — „Czarownice i deszcz" (Los duendes y la eluvia); **Samuel Eichman** — Argentyna — „Przed świtem" (Antes del amanecer); **G. Sevastiegleu** — Grecja — „Matka Marcusso składa przysięgę" (Maman Marcusso prete serment).

Za scenariusze filmowe — **zespołowi z Uniwersytetu Waseda** — Japonia — „Kuju — Kuri — Hama" i „Mugen no Hitomi".

Za słuchowisko radiowe: **Otto Horn** — Austria „Reportaże z zachodnich krajów" (Abendländische Reportage).

II nagrody za słowa do pieśni otrzymali: **S. Charitonow** — ZSRR — „Marsz Młodzieży Pokoju"; **I. Osada** — Japonia — za słowa do pieśni: „Nigdy więcej bomby atomowej", a **M. Zachata** — CSR za tekst „Pieśń o Fucíku".

III nagrody i brązowe medale za utwory poetyckie otrzymali **Hugo Ruy** — Urugwaj — „Warszawa i inne poematy" (Terenal Varsovia y Otros Poemas); **Achylles Pyllotis** — Cypr — „Zapytanie" (La question). Za utwory proza: **Imre Kovacs** — Węgry — „Niewdzięczna Katica" (Die undankbare Katica); **Carl Amery** — NRF — „Wieczór Claudel'a na prowincji" (Claudel'a — soiree in der Prowinz); **Franz Kain** — NRF — „Dziewczyna z jagodami" (Das Beerenmädchen) **Eduardo Mart** — Meksyk — „Stare i młode" (El Viejo y el Joven); **Ko Tun Shein** — Burma „Przełom" (In Transition); **Yvette Parent** — Francja — „Złoty wiek" L'Age d'Or). Za utwór sceniczny: **Gabriel Gesten** — Francja — „Barwa Chleba" (La couleur du pain). Za scenariusz filmowy: **Helen Fullerton** — W. Brytania — „Pozdrowienie życiu" (Salute to life).

III nagrody za słowa do pieśni: **Paul Wiens** — NRD, **Lew Oszanin** — ZSRR i **Frantisek Halas** — CSR.

Jury Międzynarodowego Konkursu Literackiego przyznało również nagrody specjalne. „Nagrodę Pokoju" otrzymał **Philipp Wiebe** — NRD — „Może tak by się stało" (Vielleicht würde es so kommen); „Nagrodę Przyjaźni" — **Heinz Kohlan** — NRD — „Nadzieja żyje w gąszczach Calby" (Hoffnung lebt in den Zweigen des Calba), „Nagrodę Pracy" — **Marek Hlasko** — Polska — „Robotnik" i „Nagrodę Jedności" — **Jiri Morek** — CSR — „Babilońska wieś" (Babylonska ves).

Nagrodę specjalną, poza konkursem otrzymał **Pavel Kohouta** z ZSR za sztukę „Dobra Pieśń" (Dobra pisen).

W dziale dziennikarskim konkursu literackiego I nagrody otrzymali: **Johann Koplewitz** — (NRD), **Luiz Suares Lopez** — (Meksyk) i **Jerzy Wiśniowski** — (Polska). II nagrody przyznano: **Mohamed Khan** — (Gujana), **Imre Kovacs** — (Węgry), **Herman Otto** — (NRD) i **Traian Cosovi** — (Rumunia). III nagrody otrzymali: **John Comley** — (W. Brytania), **Stephen Cooper** — (Australia), **Walter Kaufman** — (Australia), **Jacek Bocheński** — (Polska), **Istvan Gador** — (Węgry) i **Karel Maleużyński** — (Polska).

Nagrody specjalne „Pokoju" przyznano **Tadeuszowi Myślikowi** i **Ignacemu Rudkiewiczowi** — (Polska), nagrodę „Przyjaźni" **Krystyna Usarek** — (Polska), nagrodę „Pracy" **Seiji Kasajima** — (Japonia) i nagrodę „Jedności" — **Nirayjan Bharatiya** — (Indie).

Egipcjanie podbili Gdańsk

(Od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

Z Warszawy do Gdańska jechałem nocą. Ale stacje kolejowe są oświetlone i zapewniam was — nie było ani jednej, która nie byłaby udekorowana flagami, transparentami, czy choćby najskromniejszymi, zwyczajnie gdzieś na murze wymalowanymi hasłami na cześć Festiwalu. Podobnie w samym Trójmieście. Udekorowane wystawy sklepowe; hasła i flagi na ulicach; wszędzie: **„Przyjaźń i pokój między narodami".**

Skromniej wyglądają pod tym względem małe miasteczka i wioski. Jest to zresztą zrozumiałe w świetle tego, co mi powiedzieli towarzysze z ZW ZMP, że mianowicie *„zabronili młodzieży malowania haseł na murach ze względów estetycznych".* No, a w wioskach o transparenty, czy plakaty nie tak łatwo. Na niejednym płocie czy murze, mimo wszystko bielą się hasła pokoju i przyjaźni między młodzieżą świata oraz pozdrowienia dla Festiwalu.

*

W Gdańsku-Wrzeszczu, Sopocie dużo głośników przekazywało radiowe sprawozdanie z uroczystości otwarcia Festiwalu wprost na ulice. Trzeba powiedzieć, że miały powodzenie. W hotelu, gdzie mieszkałem, do radiowęzłowego głośnika zeszło się chyba ze 20 osób, ciasno wypełniając maleńki hall i żywo komentując fragmenty transmisji. Na wielkim, niedzielnym festynie w Sopocie zgromadziły się tysiące, tysiące ludzi.

Wydarzeniem stał się festiwalowy mecz **Praga — Kair.** Wydarzeniem chyba bardziej politycznym niż sportowym. Szczególną sympatię zdobyli sobie Egipcjanie. Entuzjazm, jaki ogarnął widownię po strzeleniu przez nich wyrównującej bramki, był wprost niebywały. Inna rzecz, że goście z Egiptu pokazali piłkę nożną rzeczywiście wysokiej klasy, artystycznej — powiedziałbym. **Bardzo wielu widzów, starych kibiców piłkarskich twierdziło, że taką grę zdarzyło im się spotkać pierwszy raz w życiu.**

*

Festiwal Festiwalem, a życie toczy się bez przerwy. Wpadłem na 2 godziny do niewielkiej fabryki maszyn w niewielkim miasteczku **Gniew koło Tczewa.** Z fabryki na Festiwal — na pierwszy turnus pojechało kilku robotników, pojadą inni i na następne. Dla takiej niedużej fabryki to już problem: czy ubytek tych kilku ludzi nie odbije się na produkcji? A przecież to robotnicy nie pierwsi lepsi — to można rzec śmietanka załogi, sami przodownicy. Nie spotkałem się jednak z żadnymi wątpliwościami czy niechęcią w tej sprawie ze strony załogi, która musi przecież ów ubytek jakoś nadrobić.

— *Słusznie, że pojechali. Samiśmy ich posłali, a że trochę więcej trzeba robić? — nic strasznego. Nie pierwszyzna.*

A ze żniwami — jak dotąd — tutaj kiepsko. Od Gdańska do Tczewa oglądałem wszędzie zboże w polu. Wilgotny rok opóźnił zbiory. Właściwie dopiero teraz zaczyna się sprzęt. Pomaga więc załoga fabryczki i w tej dziedzinie. Jak powiedział mi jeden z brygadzistów *„Trzeba wiązać koniec z końcem. Potrzebne są maszyny, ale i bez chleba też się nie obejdziemy".* — Po gospodarsku.

*

Tak więc życie nie czeka, roboty kupa. Czy myślicie jednak, że psuje to humor tym ludziom? Dzień w dzień, jak zapewniali mnie oni, zbierają się wieczorami w świetlicy fabrycznej, schodzą się do niej także mieszkańcy miasteczka, ściąga młodzież nawet z okolicznych wiosek i „dawaj" w tany. Wesoło, festiwalowo.

*

Festiwal ukazał mi swoje znaczenie, jeszcze jedno, i to od najmniej spodziewanej strony.

Oto w ZW ZMP w Gdańsku pytam wiceprzewodniczącego: co się robi, co gdzie się dzieje, jakie plany? I — zaskoczenie. Rzecz nie do wiary: wiceprzewodniczący kręci głową i powiada, że ZW nie ma żadnych planów. Okazuje się, że cała robota koncentruje się w powiatach. *„Chcecie wiedzieć — jedźcie do powiatu".* **Nareszcie więc przestało się mówić o usamodzielnieniu dotowych ogniw ZMP, a po prostu, bez wielkiego gadania, rzeczywiście się je usamodzielniło.** I to bez obaw. Okazuje się, że wszystko idzie nienajgorzej, a może nawet lepiej niż dotychczas.

Wpadłem **w Tczewie** do miejscowego, Miejskiego Komitetu Festiwalowego. Miasto przecież, choć powiatowe, ale nieduże. A robota, trzeba powiedzieć, wyrobota. Ogląda całkiem imponująco. Komitet zorganizował manifestacyjne pożegnanie wyjeżdżających uczestników Festiwalu, nie najgorzej przygotowuje nowe grupy odjeżdżających, urządza zabawy z ciekawymi konkursami o tematyce festiwalowej. Przygotowuje festyn, występy zespołów artystycznych, dopilnował udekorowania miasta i w ogóle pracuje, aż miło. **Najważniejsze zaś — podkreślam to z całym naciskiem — rzeczywiście pracuje samodzielnie.** I z jaką ochotą.

Warto zwrócić uwagę na ten zupełnie nowy element w pracy ZMP, który wniósł Festiwal.

H. GAWLIK

Z kraju i zagranicy w skrócie

Delegacja Skupszczyny zapoznała się z pracą Rady Moskiewskiej

MOSKWA. **Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej Jasnow przyjął 3 bm. delegację Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, która przebywa w Moskwie na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.**

Jasnow w imieniu Rady Moskiewskiej i wszystkich mieszkańców stolicy Kraju Rad serdecznie powitał gości jugosłowiańskich. Mówił on przedstawicielom narodu jugosłowiańskiego o działalności Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej, a zwłaszcza o pracy jej stałych komisji, zarządów i wydziałów, o budownictwie mieszkaniowym w stolicy, o zakładach zbiorowego żywienia i organizacji pomocy lekarskiej dla ludności.

Przeszło półtorej godziny prowadzono ożywioną przyjacielską rozmowę. Członkowie delegacji Skupszczyny FLRJ zadawali pytania dotyczące pracy Rady Moskiewskiej.

Przewodniczący delegacji parlamentu jugosłowiańskiego W. Bakaricz podziękował Jasnowowi za serdeczne przyjęcie.

*

MOSKWA. Delegacja zwiedziła w środę przed południem Kreml.

W godzinach popołudniowych goście jugosłowiańscy odbyli przejażdżkę po Moskwie. Obejrzeli gmach Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich, zapoznali się z budową nowego stadionu w Łużnikach oraz z budownictwem mieszkaniowym w południowo-zachodniej dzielnicy stolicy.

Delegacja Skupszczyny odwiedziła Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina, gdzie złożyła wieniec.

Okoliczności katastrofy samolotu izraelskiego

Komunikat Bułgarskiej Agencji Telegraficznej

SOFIA. Dzienniki bułgarskie ogłosiły komunikat Bułgarskiej Agencji Telegraficznej w sprawie katastrofy samolotu izraelskiego, która wydarzyła się 27 lipca.

Agencja upoważniona została przez rząd Ludowej Republiki Bułgarii do ogłoszenia, że samolot pasażerski typu „Constellation", zboczył o około 130 km ze swej trasy i wleciał bez uprzedzenia do bułgarskiego obszaru powietrznego w pobliżu miasta Tryn. Samolot przeleciał nad terytorium Bułgarii około 200 kilometrów.

Odnośne stanowisko dowodzenia jednostki obrony przeciwlotniczej, po otrzymaniu wiadomości, że samolot nieznanej przynależności państwowej znajduje się nad terytorium Bułgarii, wydało dwóm myśliwcom obrony przeciwlotniczej rozkaz, aby zmusiły samolot do lądowania na jednym z lotnisk bułgarskich.

Myśliwce za pomocą ustalonych w stosunkach międzynarodowych znaków wezwały samolot izraelski, aby leciał za myśliwcami i wylądował na lotnisku, które mu wskażą. Samolot nie odpowiedział na to wezwanie i kontynuował lot.

Piloci samolotów myśliwskich widząc, że samolot izraelski usiłuje ukryć się, przelatując przez granicę bułgarsko-grecką, ostrzelali go. Samolot izraelski zapalił się i spadł w pobliżu miasta Petricz. Wskutek wybuchu samolotu w powietrzu, znajdujące się na pokładzie osoby — 51 pasażerów i 7 członków załogi — zginęły.

Z powyższych okoliczności wynika, że przyczyny nieszczęśliwego wypadku były następujące:

a) Samolot izraelski zboczył ze swej trasy, naruszył granicę powietrzną Bułgarii i bez żadnego uprzedzenia wleciał do jej obszaru powietrznego. Samolot był wyposażony w doskonałe przyrządy nawigacyjne, tak że pilot nie mógł nie zdawać sobie sprawy, iż naruszył granicę państwową Bułgarii.

b) Organy obrony przeciwlotniczej postąpiły zbyt pospiesznie. Nie podjęły one wszystkich niezbędnych kroków, aby zmusić samolot izraelski do lądowania.

Należy podkreślić, że w ciągu wielu lat, nie licząc się z suwerennością Bułgarii, pewne koła naruszają systematycznie jej granice.

Stworzyło to napiętą atmosferę, która spowodowała konieczność podjęcia odpowiednich kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa Bułgarii.

W takiej napiętej atmosferze mógł wydarzyć się nieszczęśliwy wypadek z samolotem izraelskim.

Rząd bułgarski przesyła wyrazy głębokiego współczucia krewnym niewinnych ofiar katastrofy i w swej nocie do rządu izraelskiego stwierdza, że gotów jest wypłacić odszkodowanie rodzinom osób, które zginęły w katastrofie oraz pokryć odpowiednią część strat materialnych.

Faure i Pinay zaproszeni do Moskwy

PARYŻ. Agencja France Presse podała, że premier Faure i minister spraw zagranicznych Pinay zostali zaproszeni przez rząd radziecki do Związku Radzieckiego. Faure powiadomił w środę prezydenta Francji o tym zaproszeniu, a w czwartek zaproszenie to będzie dyskutowane przez gabinet francuski.

Agencja podkreśla, że zaproszenie radzieckie będzie niewątpliwie przyjęte. Wizyta francuskich mężów stanu w Moskwie nastąpi prawdopodobnie w listopadzie lub na początku grudnia br.

Delegacja PKOP wyjechała do Japonii

Do Hiroszimy i Tokio, na konferencję przeciw użyciu broni atomowej i termojądrowej, udała się delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W skład delegacji wchodzą: **Zofia Wasilkowska,** poseł na Sejm, sekretarz CRZZ oraz **Leonard Sosnowski,** profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

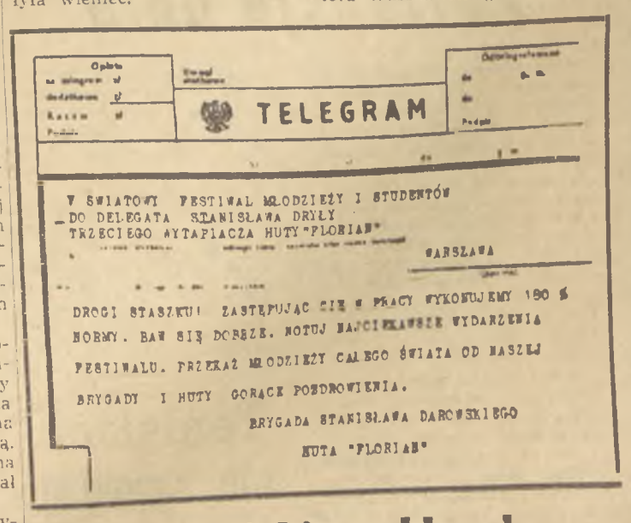

TELEGRAM

W ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW
DO DELEGATA STANISŁAWA DRYŁY
TRZECIEGO RYTAPIACZA HUTY "FLORIAN"
WARSZAWA

DROGI STASZKU! ZASTĘPUJĄC CIĘ W PRACY WYKONUJEMY 190 % NORMY. BAW SIĘ DOBRZE. NOTUJ NAJCIEKAWSZE WYDARZENIA FESTIWALU. PRZEKAŻ MŁODZIEŻY CAŁEGO ŚWIATA OD NASZEJ BRYGADY I HUTY GORĄCE POZDROWIENIA.

BRYGADA STANISŁAWA DAROWSKIEGO
HUTA "FLORIAN"

Nowohutnicki meldunek

Ostatnio młodzież kombinatu im. Lenina podsumowała swój festiwalowy czyn. Obrachunek wypadł naprawdę imponująco. Bo, oto:

● w czynie festiwalowym podjęto 752 zobowiązania festiwalowe. Młodzież stanęła do pracy na podstawowych agregatach, przy martenie stalowni, przy baterii koksowniczej, przy piecach wgłębnych walcowni, przy turbogeneratorach siłowni;

● ogólna wartość festiwalowych zobowiązań, poza budową stadionu, wyniosła 2443 tysiące złotych;

● w czasie czynu festiwalowego utworzono 65 nowych brygad produkcyjnych;

● odbyło się ponad 150 imprez przedfestiwalowych, utworzono 14 nowych zespołów artystycznych, 10 nowych świetlic;

● zbudowano oprócz stadionu festiwalowego, boisko „Sparty", 15 boisk do siatkówki, strzelnice...

Długi jest wykaz festiwalowych osiągnięć. Czyn festiwalowy ogarnął przecież **16 tysięcy nowohutniczej** młodzieży. I nie trzeba mieć nawet zbyt wielkiej wyobraźni, by poza suchą wymową cyfr zobaczyć wielki i radosny wysiłek młodej załogi kombinatu.

Z. W.

Powrót filmowców polskich z Indochin

Powróciła do Warszawy 3-osobowa ekipa „Filmu Polskiego" po 5-miesięcznym pobycie w Indochinach. W okresie tym polscy filmowcy nakręcili kilka filmów dokumentalnych, m. in. z pracy załogi polskiego statku „Kiliński" przy ewakuacji wojsk i ludności wietnamskiej z południa na północ oraz fragmenty z życia ludności na terenie Wietnamu.

Coraz więcej zboża w stodołach

ŁÓDŹ (inf. wł.). Chłopi województwa łódzkiego skosili już 90 proc. pól obsianych żytem.

Wśród powiatów, w których rolnicy przodują w terminowym sprzęcie zboża znajdują się: brzeziński (90 proc.), rawsko-mazowiecki (80 proc.), łaski (77 proc.), sieradzki (74 proc.), i łęczycki (71 proc.).

Wielu rolników w woj. łódzkim zwozi już zboże do stodół.

M. C.

2,5 tys. ton siana zebrali młodzi kosiarze

Dzięki ofiarnej pracy 1.500 młodych kosiarzy, którzy na apel Zarządu Głównego ZMP zgłosili się ochotniczo do zbioru siana w województwach szczecińskim, olsztyńskim i rzeszowskim, zebrano ogółem 2.500 ton siana z przeszło 4.000 ha łąk.

73 najbardziej ofiarnych kosiarzy wyróżnionych zostało Państwową Odznaką Przodownika Pracy, a 140 otrzymało dyplomy uznania.

Kazimierz Koźniewski — Sto wierszy o festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

wego. Natomiast zupełnie odmienne są spotkania z młodzieżą radziecką — nie potrzebowaliśmy aż Festiwalu, by wzajemnie znać się, by znać prawdę o swoim życiu. Warszawskie spotkania są tylko zacieśnianiem więzów — już do tego stopnia zadzierzgniętych że dalsze zbliżanie powstaje już na zasadzie bardzo osobistej. Poznajemy lepiej problemy własnych zawodów, konfrontujemy indywidualne zainteresowania. Potwierdzamy swą przyjaźń — wcześniej zawartą.

Tak samo występy artystyczne! Inaczej na pokaz radziecki patrzył wczoraj młody chłopak z USA, którego obserwowałem cały wieczór—inaczej patrzyliśmy ja i moi koledzy polscy. Chłopak z USA, w braku już miejsca siedzący na postumencie kolumny w sali kongresowej, chłonął każdy ton śpiewu, każdy ruch tańca, takim wzrokiem jakby przeżywał najwyższe misterium swego życia. Nie wiem czy młody Amerykanin często w swej ojczyźnie — tak jałowej w teatry — chodzi do teatru; wygląd jego wskazuje na to, że bardzo wysokie ceny biletów do opery nowojorskiej są dlań niedostępne. Mam wrażenie, że jednak nie tylko w zachwycie sztuką tkwiła dla niego emocja radzieckiego wieczoru. Gdy ja miałem wiele do zarzucenia kompozycji całego programu — nadmiernie mieszającego dość skrajne gatunki sztuki, dla niego ten problem nie istniał. On patrzył na sztukę pierwszego w dziejach państwa robotników i chłopów, państwa socjalistycznego! I jemu wystarczyło, że sztuka ta jest świetna. I jego samopoczuciu było właśnie potrzebne to, że sztukę radziecką, wystąpienia radzieckich artystów świat cały — jak w kropli odbity w sali kongresowej — szanuje, uwielbia. Nie wiem czy młody robotnik widział kiedykolwiek balet czy operę chińską. Może zobaczy ją tutaj po raz pierwszy. Ale on wie na pewno, że teatr chiński podbił sam Paryż! Cóż z tego, że teatr istniejący od setek i setek lat — ale dopiero z całą ujawnioną światu siłą wtedy, gdy Chiny stały się ludowe. Młody robotnik z USA nie widział pewnie teatru Brechta, ale wie, że jest to najlepszy teatr świata — teatr właśnie komunistyczny, ludowy. I gdy my, Polacy zachwycamy się jakimś festiwalowym występem radzieckim — dla nas to zetknięcie się z radziecką sztuką jest tylko sprawdzianem uczuć istniejących dawniej, jest tylko poszerzeniem wiedzy o Związku. Dla naszych przyjaciół z reszty świata jest to wielkie odkrycie prawd, które są przed młodymi innych krajów zakłamywane. Młodzieniec z USA ogląda występ radziecki i słyszy karelskie pieśni, ukraińskie dumy, litewskie, baszkirskie, azerbajdżańskie, gruzińskie tańce. Widzi, jak rozwija się kultura każdego narodu w Związku Radzieckim. A mówili mu — przypomina — o prześladowaniach! Festiwal prostuje kłamstwa. Festiwal uczy poznawać problemy innych narodów — i uczy myśleć.

A rozumna myśl sprzyja pokojowi.

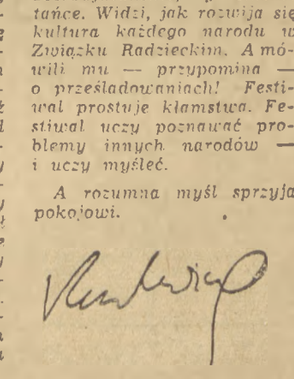

II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży

Na pływalni

Rekord SZULCÓWNY

W środę na basenie CWKS rozpoczęli swe Igrzyska pływacy. W dniu tym rozegrano eliminacje w 4 konkurencjach. Potwierdziły one przypuszczenia, że poziom zawodów pływackich będzie niezwykle wysoki. Tołkaczewski pomimo uzyskania czasu poniżej minuty nie zakwalifikował się do finału na 100 m st. dow. **Szulcówna na tym samym dystansie ustanowiła rekord Polski czasem 1.10,8.**

Na podstawie osiągniętych wyników w eliminacjach, z Polaków do finału zakwalifikowali się Kuklok i Derentowicz na 100 m st. klas., Irena Gryka-Jera na 200 m st. klas., Mroczkowski na 100 m st. dow.

A oto najlepsze wyniki z środowych eliminacji 100 m st. klas. mężczyzn: Fritsche (NRD) 1.13,4, Mu san Sun (Chiny) — 1.13,9, Utassi (Węgry) — 1.14,7. 200 m st. klas. kobiet: Szekely (Węgry) — 2.57, Geisler (NRD) — 3.00,3, Gryka-Jera (Polska) — 3.00,5. 100 m st. dow. kobiet: Gyenge (Węgry) — 1.06,7, Szöke (Węgry) — 1.07,3, Woog (ZSRR) 1.08,8. 100 m st. dow. mężczyzn: Nyeki (Węgry) — 57,8, Eminente (Francja) 58,6, Balandin (ZSRR) 58,7.

W turnieju piłki wodnej Węgry pokonały NRD 9:0, a Belgia pokonała Indie 5:3. Polska po żenująco słabej grze uległa Rumunii 6:2 (0:1).

M.

Mistrzowska para zawodników radzieckich: Winogradowa i Szczerbakow. W czasie II MISM ustanowili oni rekordy Europy w swych konkurencjach — Szczerbakow w trójskoku — 16,35 m — Winogradowa w skoku w dal — 6,27 m.

Foto CAF — Matuszewski

Dwa rekordy Europy lekkoatletów radzieckich

Szczerbakow w trójskoku — 16,35
Winogradowa w skoku w dal — 6,27

Wielkich emocji dostarczył miłośnikom lekkoatletyki drugi dzień zawodów. Triumfalnie zakończył start najlepszy trójskoczek radziecki Szczerbakow, który świetnym wynikiem 16,35 ustanowił nowy rekord Europy (dawny rekord należał również do niego — 16,23). Autorką drugiego rekordu Europy była również reprezentantka ZSRR — Winogradowa. W drugiej kolejce skoku w dal osiągnęła ona wspaniały wynik 6,27, a więc zaledwie o jeden centymetr gorszy od rekordu świata należącego do Wiljams (Nowa Zelandia). Poprzedni rekord Europy należał do Holenderki Blankers Ken 6,23 i ustanowiony był w roku 1953.

Rekord Winogradowej ma swój ciężar gatunkowy. Zawodniczka radziecka oddała historyczną serię skoków. Już w pierwszej kolejce uzyskała ona 6 m, a następnie 5,90, 6.27, 6,19, 6,14 i 6,08! To była seria, jakiej nie miała żadna w świecie zawodniczka. Srebrny medal w tej konkurencji przypadł w udziale Kuson — 5,92, trzecie miejsce zajęła Litujewa (ZSRR) — 5,90, czwarte Rozkoszna (CSR) — 5,82, piąte Duńska-Krzesińska — 5,80, szoste Gyarmaty (Węgry) — 5,79.

Szczerbakow uzyskał swój rekordowy skok — 16,35 w czwartej kolejce. W trzeciej miał również piękny skok — 16,02. Najgroźniejszy rywal Szczerbakowa, Czen, zajął drugie miejsce — 15,60. Trzecim był Rehak (CSR) — 15,43, czwarty Sorin (Rumunia) — 15,27, piąty Demientiew (ZSRR) — 15,26, szósty Kleinert (NRD) — 15,16.

Z pojedynku w dysku mężczyzn Merta (CSR) — Matwiejew (ZSRR) zwycięsko wyszedł zawodnik radziecki, który rzutem 54.41 zajął pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasował się rekordzista Europy Merta 53.01 przed Secsenyi (Węgry) 51,56, Cihakiem (CSR) 51,09, Vrabelem (CSR) 50,51.

Finał biegu na 100 m odbył się bez Polaków. Startującym w półfinale Szmidtowi i Jarzębowskiemu zabrakło szybkości do przedostania się do ostatecznego pojedynku. Bieg wygrał Bartieniew (ZSRR) — 10,4 przed Tokariewem (ZSRR) — 10,4, Goldovanim (Węgry) — 10,5, Konowalowem (ZSRR) 10,5, Janeckiem (CSR) 10,7 i Wiesenmayerem (Rumunia) — 10,8.

W biegu na 110 m przez płotki najlepszym okazał się Stolarow (ZSRR) — 14,6. Drugie miejsce zajął zawodnik radziecki Bogatow — 14,6 przed swym rodakiem Bułańczykiem — 14,7.

Że zniecierpliwieniem oczekiwano na stadionie ostatniego finału — biegu na 400 m. Obok doskonałego zawodnika radzieckiego Ignatiewa na starcie stanęli znajdujący się w doskonałej formie Makomaski i Mach oraz Węgier Adamik, któremu Makomaski uległ niedawno w Moskwie. Tym razem Makomaski zrewanżował się swemu groźnemu przeciwnikowi. Bieg wygrał pewnie Ignatiew — 47,2 przed Makomaskim 47,9, Adamikiem 48,0, Machem 48,4, Mannem (NRD) 48,6 i Rumunem Sudrigeanu 49,2.

Chód na 20 km wygrał rekordzista świata Czechosłowak Dolezal — 1.32.34,2 godz. Drugie miejsce zajął Ławrow (ZSRR) — 1.35.31,6 godz. przed Barascilescu (Rumunia) — 1.40.10,0 godz.

W przedbiegach na 100 m kobiet do półfinału zakwalifikowały się: Strickland (Australia) — 11,5, Safronowa (ZSRR) — 11,8, Winogradowa (ZSRR) — 11,8, Neszmely (Węgry) — 11,9, Poliniczenko (ZSRR) — 12,0, Benes (Węgry) — 12,0, Meier (NRD) — 12,0, Koehler (NRD) — 12,0, Kusion (Polska) — 12,0, Kolarova (Bułgaria) — 12,1, Sicoe (Rumunia) — 12,1 i Richter (Polska) — 12,3.

Po przedbiegach na 1500 m w finale ujrzymy m. in. doskonałych Węgrów Rózsavolgyi, Tabori, Beresa oraz Hermanna (NRD), Czechosłowaka Jungwirtha, zawodnika radzieckiego Okorokowa oraz Lewandowskiego i Kupczyka (Polska).

M. B.

5 minut z Winogradową

Po zakończeniu rekordowej serii w skoku w dal, w której padł świetny rekord Europy 6,27, radziecka zawodniczka Winogradowa pobiegła na boisko, by zmienić pantofle.

— Muszę przyznać, że miałam tremę przed dzisiejszymi zawodami — zaczęła Winogradowa. — Nigdy dotąd nie miałam jakoś szczęścia w pojedynkach z polskimi zawodniczkami. Przegrałam z nimi w zeszłym roku podczas Memoriału Kusocińskiego, a następnie na Akademickich Mistrzostwach świata w Budapeszcie. Cieszę się bardzo, że tu w Warszawie ustanowiłam nowy rekord Europy.

— Z pewnością nie poprzestaniecie na nim?

— Oczywiście, że będę dalej pracować nad podniesieniem swego poziomu sportowego. Chciałabym bardzo na mistrzostwach kraju pobić rekord świata, a następnie zakwalifikować się do ekipy olimpijskiej do Melbourne.

Na stadionie robi się ciemno. Żegnamy komsomolkę, studentkę Instytutu Pedagogicznego z Leningradu Winogradową życząc jej dalszych sukcesów.

JUC

Refleksje dnia

Wyniki godne Olimpiady na zawodach lekkoatletycznych, wysoki poziom eliminacji pływackich, tenisa stołowego, siatkówki i koszykówki nasunęły nam pewne refleksje. Co wpływa na to, że sportowcy różnych krajów osiągają na naszych Igrzyskach tak doskonałe wyniki? Niewątpliwie najważniejszym czynnikiem jest staranne przygotowanie się czołowych sportowców różnych krajów i potraktowanie naszych Igrzysk jako ważnej próby przedolimpijskiej.

Są jednak i inne czynniki, które może w mniejszym stopniu ale również mają wpływ na poziom zawodów. Czynnikiem tym jest postawa widzów, doping, jednym słowem przyjęcie zawodników przez widownię. „Macie bardzo usportowioną publiczność, dobrą publiczność, która pomaga w uzyskaniu jak najlepszego wyniku". Tę opinię wypowiedziało kilku zagranicznych lekkoatletów po środowych zawodach na Stadionie Wojska Polskiego. Jeden z nich, biegacz z Chile, Sandoval oświadczył również, że nie spodziewał się w Polsce tak wielkiego zainteresowania sportem.

W środę 20 tys. widzów zgotowało niespotykaną owację nowym rekordzistom Europy — Winogradowej i Szczerbakowowi. Zresztą dopingowani są nie tylko biegacze. Żywy udział w walce czołowych dyskoboli Europy Merty i Matwiejewa brała udział cała widownia.

Oklaski i owacje spotykają nie tylko zwycięzców. Zawodnik kończący bieg jako ostatni dostaje również porcję braw za swoją ambicję.

Nasza usportowiona publiczność na II MISM to młodzież, w olbrzymiej większości delegaci na Festiwal z kraju i zagranicy. Widownia ta zna się na sporcie, jest czuła, wrażliwa i sprawiedliwa.

Ta prawdziwie sportowa i entuzjastyczna atmosfera widowni przyczyniła się do faktu, że nasze Igrzyska stają się pięknym i niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich jego uczestników, sportowców i kibiców sportowych.

ST. KIERAGA

Tenisiści nie zawodzą

Jesteśmy zadowoleni z wyników i gry naszych tenisistów w pierwszym dniu turnieju tenisowego II MISM.

Za wyjątkiem Tłoczyńskiego, Sebrali i Wojtowicza, którzy mieli b. silnych przeciwników — pozostali nie zawiedli.

Tłoczyński ofensywnej grze Javorsky'ego przeciwstawił wszystkie swoje umiejętności i całą ambicję tak, że zdobyte w tym spotkaniu 8 gemów publiczność przyjęła bardzo gorąco. Wynik spotkania: 6:1, 6:4, 6:3 dla Javorsky'ego.

Miłą niespodziankę sprawił również Wojtowicz. Swoją starannią grą zmusił pogromcę Asbotha — Gulyasa do pełnego wysiłku wygrywając pierwszego seta 7:5 mając w drugim trzy setbole. Ostatecznie Wojtowicz przegrał dwa następne sety.

Ładny, dynamiczny tenis zademonstrował Radzio w spotkaniu z utalentowanym Węgrem Szikszay. Wygrał bez trudu Polak 6:4, 6:1, 6:2.

W innych ciekawych grach uzyskano następujące wyniki: Douchet (Fr.) — przegrał z Kwiatkiem, Andrejew (ZSRR) pokonał Williamsona (Szkocja), H. Skonecki — Strache (NRD); Kulawik — Schulze (NRD); Schoneborg (CSR) — Sebrale.

J. K.

Gimnastycy ruszyli do boju

Na stadionie Kolejarza rozpoczęły się zawody gimnastyczne II MISM.

W pierwszym dniu przeprowadzone zostały zawody w konkurencji drużynowej i indywidualnej kobiet. Program obejmował: ćwiczenia własnego układu w czwórboju gimnastycznym (ćwiczenia wolne, na równoważni, na poręczach o nierównych żerdziach, skok).

Uczestniczyło 61 zawodniczek z 7 krajów — Rumunii, NRD, ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Francji, Chińskiej Republiki Ludowej. Zawodniczki Chin i Francji zostały zgłoszone do zawodów tylko w konkurencji indywidualnej.

Ćwiczenia odbyły się w dwóch rzutach równocześnie w czterech konkurencjach.

W pierwszym rzucie startowały drużyny: Rumunii, ZSRR, NRD i Polski — w drugim drużyna CSR oraz zawodniczki Chin i Francji. Wspaniale przygotowanie i wysoki poziom ćwiczeń zademonstrowały zawodniczki Związku Radzieckiego, wśród których na wyróżnienie zasługują doskonała Jegorow, Manina i Łatynina.

Duży sukces odniosły nasze gimnastyczki, które po pierwszym dniu wyprzedziły w konkurencji drużynowej zespoły Czechosłowacji, Rumunii i NRD. Wśród Polek najlepszą była Stachow-Nowak i Moroń-Świeży.

Ostateczna klasyfikacja indywidualna wielboju kobiet:

1. Łatynina Ł. (ZSRR) 38.233 pkt., 2. Manina T. (ZSRR) 38.133 pkt., 3. Jegorowa L. (ZSRR) 38.000 pkt., 4. Stachow-Nowak (Polska) 37.867 pkt., 5. Ławriecowa W. (ZSRR) 37.568 pkt. Następnymi z Polek były Moroń-Świeży S. (37.499 pkt.) i Kot N. (37.477 pkt.) które zajęły 8 i 9 miejsce.

Po pierwszym dniu zawodów klasyfikacja przedstawia się następująco: 1 — ZSRR, 227.133 pkt., 2. — Polska 223.932 pkt., 3. — Rumunia 222.033 pkt., 4. — NRD 217,701 pkt., 5 — Czechosłowacja 217,199 pkt.

A. MAZUR

Siatkarki CSR przegrywają z ZSRR 1:3

Drugi dzień turnieju piłki siatkowej przyniósł niespodziewaną porażkę mistrza Europy — żeńskiej drużyny Czechosłowacji z siatkarkami ZSRR 1:3.

Pozostałe wyniki dnia w spotkaniach kobiecych: Chiny — Polska 0:3, Korea — Rumunia 1:3, NRD — Austria 3:0.

W rozgrywkach męskich mistrzowie Europy — siatkarze CSR pokonali Polskę 3:0 (15:7, 15:4, 15:11).

Wyniki pozostałych meczów: NRD — Albania 3:0, Chiny — Norwegia 3:0, Austria — Mongolia 0:3, Rumunia — Finlandia 3:0 i Włochy Bułgaria 0:3.

(a)

Final floretu bez udziału Polaków

Walki florecistów toczyły się w dwóch ośmioosobowych grupach półfinałowych, przy czym tak w jednej, jak i w drugiej grupie większość stanowili Polacy. Przewaga liczbowa nie była jednak równoznaczna z przewagą sił na planszy i w rezultacie cała polska szóstka przeżywała gorycz porażki.

Nawet najwięksi pesymiści nie przewidywali tego, że w decydującej rozgrywce — finale turnieju floretowego mężczyzn zabraknie reprezentantów Polski. Tymczasem tak się właśnie stało.

Po porażkach dwóch czołowych polskich florecistów w ćwierćfinałach, nadeszły dalsze przegrane, które zamknęły Polakom drogę do finału. Jedyna nadzieja — najlepszy polski florecista — Rydz, w dodatkowej walce musiał ustąpić miejsca w finale Czechosłowakowi Civrnemu.

Taka sytuacja osłabiła ze zrozumiałych względów zainteresowanie ostatnimi bojami na planszy. Zaczęło jednak coraz wzrastać z chwilą, gdy rozgorzała zacięta walka o pierwsze miejsce między M.dlerem (ZSRR), Osmanem (Egipt) i Fethersem (Australia).

Szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść ostatniego, ale kiedy doznał on niespodziewanej porażki z Tudorem (Rumunia), szanse Australijczyka na zdobycie medalu zmalały. Wobec równej ilości zwycięstw z Midlerem musiał stoczyć z nim dodatkowy pojedynek, przegrywając po zaciętej walce 4:5.

Wyniki finału floretu mężczyzn: 1. Midler (ZSRR) — 6 zwyc., 2. Fethers (Australia) — 6 zwyc., 3. Osman (Egipt) — 5 zwyc.

(a. w.)

Z turnieju ping-ponga

Drugi dzień walk przy stołach pingpongowych dostarczył wiele niespodzianek, toteż trudno sobie wyobrazić, jak potoczą się dalsze koleje tego bardzo ciekawego turnieju.

Kto przypuszczał, że już w II rundzie będą wyeliminowani znakomici tenisiści Francji, mistrz Amouretti i Haguenauer, a Hofusek (Niemcy) będzie musiał uznać wyższość Szweda Mellstroma?

Fakt, że odpadają już w pierwszych rundach uznawani za najlepszych chyba najlepiej świadczy o poziomie gier.

Wczorajszy dzień był również i dla nas przyjemny, gdyż Krygier pokonał znanego na całym świecie Haguenauera (Fr.) — 3:2. Był to rzeczywiście pokaz gry na wysokim poziomie, a Polak zagrał całe spotkanie świetnie.

Również drugi nasz reprezentant Olteba był o krok od zwycięstwa nad Japończykiem Kobayashi. Wynik spotkania 3:2 dla Kobayashi, (trzeci set 21:19) najlepiej świadczy o wyrównanej grze.

W spotkaniach tenisistek nie notujemy żadnych niespodzianek. Mistrzyni świata Rozeanu (Rum.) gładko pokonała Polkę Ratzko 3:0 (21:13, 21:11, 21:13), a pozostałe trzy nasze reprezentantki również przegrały swoje gry w II rundzie.

(K)

Wielkim zainteresowaniem cieszy się turniej koszkówki rozgrywany w ramach II MISM. Na zdjęciu: fragment spotkania żeńskich drużyn ZSRR — Liban.

Foto CAF — Szyperko

Mistrz świata Zandim pokonany

W sali MDK rozpoczął się turniej zapaśniczy w stylu wolnym. Do turnieju zgłoszono 63 zawodników. Sensacją dnia było zwycięstwo w wadze średniej Japończyka Katsuaramoto w 8,5 min. nad mistrzem świata Irańczykiem Zandim.

W dniu dzisiejszym walczyło ośmiu Polaków. Tylko dwóch z naszej drużyny zakwalifikowało się do dalszych walk: Sosnowski w wadze ciężkiej po zwycięstwie nad Mohamedem Amit Hilal (Egipt) oraz Kuczyński, który przeszedł walkowerem. Publiczności szczególnie podobali się zawodnicy japońscy, którzy zaprezentowali wysoką klasę.

(H.)

na Festiwalu

CZWARTEK 4 SIERPIEŃ 1955

Imprezy sportowe

Masowe zawody o Sportową Odznakę Festiwalu

godz. 9.00 — 13.00
Na boiskach:
Park Szkolny, ul. Myśliwiecka 9 — Szkoła Ogólnokształcąca, ul. Smolna 30 — Szkoła Ogólnokształcąca, ul. Siennicka 15 — Szkoła Ogólnokształcąca, ul. Wiktorska 99 — Szkoła TPD — VII, ul. Wawelska 46 — Szkoła TPD — XIV, ul. Żytnia 40 — Szkoła TPD — I, ul. Felińskiego 15 — Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, ul. Zakroczymska 6 — Technikum Budowy Samochodów, ul. Targowa 86 — Boisko Sportowe, ul. Wiśniowa 4 — Boisko Sportowe, ul. Kazimierzowska 60 — Akademia Wychowania Fizycznego, Bielany.

Masowe zawody o nagrody festiwalowe

godz. 9.00—13.00

Piłka nożna

Park Szkolny Agrykola — Stadion Budowlanych, boisko boczne ul. Wawelska — Stadion CWKS, boisko boczne, ul. Łazienkowska.

Piłka siatkowa

Park Szkolny Agrykola.

II MISM

Turniej piłki nożnej

godz. 16.00 — 17.45
Warszawa — Karl Marxstadt — Warszawa, Stadion Dziesięciolecia.
godz. 17.45 — 19.30
Liege — Pekin — Warszawa, Stadion Dziesięciolecia.
godz. 17. — 19.00
Wiedeń — Stalinogród — Bytom, Stadion Polonii
Berlin — Budapeszt — Sosnowiec, Stadion Stali
Gottlau — Sofia — Wrocław, Stadion Olimpijski
Beerschot — Bukareszt — Wałbrzych, Stadion Górnika
Kair — Tirana — Bydgoszcz, Stadion Kolejarza

Piłka ręczna

godz. 10.00 — 13.30; 16.00 — 20.00
Stadion Sparty — Al. Niepodległości— eliminacje

Lekkoatletyka

Stadion CWKS, ul. Łazienkowska
godz. 10.00 — 12.00
10-cioboj mężczyzn (100 m i skok w dal)
Skok wzwyż mężczyzn — eliminacje
Rzut młotem mężczyzn — eliminacje
5-ciobój kobiet (pchnięcie kulą i skok wzwyż)
godz. 17.00 — 19.40
400 m przez płotki mężczyzn — serie
Skok wzwyż mężczyzn — finał
Rzut młotem mężczyzn — finał
10-cioboj mężczyzn (kula, skok wzwyż i 400 m;
100 m kobiet — półfinały
800 m kobiet — finał
200 m mężczyzn — serie
5-ciobój kobiet (200 m)
100 m kobiet — finał
3.000 m z przeszkodami mężczyzn — finał

Tenis stołowy

Sala Pałacu Kultury i Nauki
godz. 9.00 — 13.00
Gra mieszana — I runda
Turniej pocieszenia mężczyzn — II runda
godz. 17.00 — 21.00
Gry pojedyncze kobiet
Turniej pocieszenia mężczyzn — III runda

Tenis

Korty CWKS, ul. Łazienkowska
godz. 9.30 — 13.00
Gry pojedyncze kobiet
Gry pojedyncze mężczyzn
godz. 15.30 — 19.30
Gry pojedyncze kobiet
Gry pojedyncze mężczyzn
Gry podwójne mężczyzn

Zapasy — styl wolny

Sala MDK, ul. Konopnicka 6
godz. 10.00 — 13.30
Eliminacje
godz. 17.00 — 22.00
Ćwierćfinały

Piłka wodna, pływanie, skoki

Pływalnia CWKS
godz. 10.00 — 13.00
100 m stylem klasycznym mężczyzn — półfinały
200 m stylem motylkowym mężczyzn — eliminacje
Piłka wodna — spotkanie turniejowe
godz. 18.00 — 22.00
100 m stylem dowolnym kobiet — półfinały
100 m stylem dowolnym mężczyzn — finał
200 m stylem klasycznym kobiet — finał
200 m stylem motylkowym mężczyzn — półfinały
Skoki z trampoliny mężczyzn — eliminacje
Piłka wodna — spotkanie turniejowe

Szermierka

Akademia Wychowania Fizycznego, Bielany
godz. 10.00 — 13.00
Floret kobiet — eliminacje
godz. 17.00 — 22.00
Floret kobiet — ćwierćfinały

Piłka koszykowa

godz. 10.00 — 12.30, 16.00 — 22.00
Lodowisko „Torwar", ul. Łazienkowska
Eliminacje

Piłka siatkowa

godz. 10.30 — 13.30, 16.00 — 20.00
Korty Budowlanych, ul. Wawelska
Eliminacje

Gimnastyka

godz. 15.00 — 20.00
Stadion Kolejarza, ul. Konwiktorska
Ćwiczenia na koniu z łękami mężczyzn
Ćwiczenia na kółkach mężczyzn
Skoki przez konia mężczyzn

Regaty wioślarskie

godz. 11.00 — 13.30, 17.00 — 20.00
Poznań, Jezioro Malta
Przedbiegi

Pozdrowienie od sztuki narodu stu narodów

I znowu imponująca sala kongresowa warszawskiego Pałacu. Sciszony, przytłumiony wzruszeniem oczekiwania gwar. Ten wieczór jest szczególny. To daje swój program galowy delegacja ZSRR. Dla iluż z obecnych na sali uczestników Festiwalu jest to pierwsze spotkanie ze sztuką narodu, który w uporczywym trudzie toruje szlak dla urzeczywistnienia najpiękniejszych i najprostszych ludzkich marzeń o pokoju i szczęściu!

...Na ekranie w głębi sceny lśni, mieni się czerwienią i złotem herb Związku Radzieckiego. Chór śpiewa „Pieśń o Ojczyźnie". Pieśń ta obiegła świat. Widownia wstaje z miejsc, podchwytuje melodię, oklaskami skanduje rytm. Przy tym akompaniamencie wkraczają na salę kierując się ku scenie członkowie zespołów artystycznych — rzekłbyś zjawiła się tu żywa, ucieleśniona tęcza, by nadać występom ton, by objąć nad nimi serdeczny patronat.

Więź między sceną i widownią nawiązana. I tak już zostaje. Gdy biorą salę we władanie mocne akordy pieśni młodzieżowych Tulikowa i Muradelego, pieśni otuchy, nadziei i wiary w potęgę złączonych dłoni. Gdy Czajkowski wyczarowuje dumę i pogardę śmierci Joanny przed jej wkroczeniem na stos. Gdy płyną nad salą owiane ciepłem i czarem liryczne tony poloneza Ogińskiego.

Zespoły taneczne — rosyjski, litewski, ukraiński, uzbecki, baszkirski, gruziński, białoruski, azerbejdżański. Jak w barwnym filmie przewinęły się przez scenę feerią kolorów i ruchu — ukazując przełożoną na język sztuki specyfikę temperamentów narodowych.

Obok żartobliwych, bardzo zabawnych, charakterystycznych tańców litewskich i białoruskich święciła zasłużony triumf ukraińska suita taneczna.

Dla nas Polaków każde nowe spotkanie ze sztuką radziecką jest wzruszającym spotkaniem z przyjaciółmi, których zdążyło się poznać i pokochać. Dla gości stało się olśnieniem.

Późna godzina nocna nie chłodzi zapału. Długo żegna widownia uczestników występu, sala rozbrzmiewa hymnem młodzieży demokratycznej i oklaskami...

Z. B.

Taniec bambusowych prętów

Artystyczny program galowy młodzieży Wietnamu (2. VIII. Teatr Domu Wojska Polskiego) był dla mnie jak otwarcie drzwi do nieznanego domu dobrych, starych przyjaciół. O sztuce Wietnamu wiemy niewiele, natomiast wiele wiemy o samym narodzie, o jego mężnym patriotyźmie i bezgranicznym ukochaniu wolności.

I kiedy za kulisami teatru zetknęłam się z członkami Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca z Hanoi, kiedy poznałam 16-letnią solistkę Nun Lo, drobną i delikatną, jak dziecko, ogarnął mnie podziw dla niespożytych zasobów hartu, ukrytych za złudną filigranowością tych chłopców i dziewcząt. Echa przeżyć wojennych rozbrzmiewają w dziesiątkach pieśni i tańców ludowych Wietnamu. Sztuka tego kraju odbija w sobie wciąż jeszcze żywy obraz zmagań wojennych, a jej uśmiech ma w sobie smak przeżytych cierpień. Najsilniejsze wrażenie wywarła melorecytacja utalentowanej Ngoc Dan. W recytacji starodawnego poematu „Miłość rodzinnego kraju", charakterystycznym pół-śpiewem, do złudzenia imitującym nikły dźwięk wietnamskich instrumentów ludowych o tonie pastuszych fujarek — umiała ona wydobyć cały dynamizm głównego tematu, cały jego patos i wielkość.

Śpiewały przede wszystkim dziewczęta. Małe, dziewczęce zespoły wokalne są, jak się wydaje, ulubioną formą wypowiedzi artystycznej narodu. Obok nich popularne są śpiewno-taneczne obrazki sceniczne, w których biorą udział również mężczyźni. Obrazki te mówią o codziennych sprawach ludzkich: o zbiorach ryżu, zabawach i zalecankach miłosnych.

Próbkę mistrzostwa baletu widzieliśmy w końcowym „Tańcu z bambusami". Bambusowe pręty, ułożone jak szachownica na ziemi, poruszane były rytmicznie przez część zespołu, przykucniętego na ziemi, podczas gdy inni tancerze z niezwykłą precyzją tańczyli w polach tej ciągle zmieniającej swój układ, ruchomej szachownicy.

I wreszcie chór, bezsprzecznie mogący iść w zawody z zaawansowanymi chórami europejskimi. W jego wykonaniu usłyszeliśmy, m. in. „Kukułeczkę", oczywiście gorąco bisowaną. Jakże ta „Kukułeczka" z Hanoi była odkrywcza, finezyjna i na pewno nie mniej piękna od swej starszej siostry znad Wisły! Dyrygentem i zarazem kompozytorem wielu pieśni jest Trong Bang. Zespół wietnamski powstał zaledwie przed kilku miesiącami z okazji Festiwalu, a już zdołał skupić grono młodych twórców, którzy badają folklor Wietnamu. W jednym tylko rejonie Bacninh odkryto i zanotowano 300 różnych pieśni regionalnych.

Pełne odrodzenie sztuki wietnamskiej, stworzenie szkół artystycznych i kadr fachowych reżyserów, muzykologów i choreografów jest zadaniem, którego realizacja postępuje szybko naprzód. Na tej drodze i na wszystkich innych niełatwych drogach, wiodących do ugruntowania kultury narodowej Wietnamu, towarzyszyć będą naszym młodym przyjaciołom gorące i braterskie uczucia polskiej młodzieży.

BOL. HAJDUKOWICZ

Pod koszem

Polacy myślą o finale

Najciekawszym spotkaniem drugiego dnia turnieju koszykówki był mecz drużyn męskich, w którym Polska pokonała Rumunię 67:63 (31:34).

Pierwsza połowa skończyła się wynikiem 31:31 dla Rumunii. W drugiej połowie inicjatywę przejmują Polacy i przy szalonym dopingu publiczności po objęciu prowadzenia nie oddają go już do końca meczu. Najlepiej z drużyny polskiej wypadł Olszewski. Wśród Rumunów doskonale grał Raducanu i Folbert. Zwycięstwo nad Rumunią praktycznie zapewnia polskim koszykarzom wejście do finału, bowiem dwie pozostałe drużyny w ich grupie — NRD i Szwajcaria są już zdecydowanie słabsze.

Pozostałe wyniki: kobiety — ZSRR — Liban 107:10 (52:8), Bułgaria — Szwajcaria 84:24 (34:13), CSR — Chiny 62:59 (40:28); mężczyźni: CSR — Szwajcaria 91:44 (37:15), Bułgaria — Egipt 58:55 (23:12), ZSRR — Finlandia 107:40 (59:19).

W dniu dzisiejszym koszykarze polscy grają ze Szwajcarią, a koszykarki z drużyną NRD.

(MS)

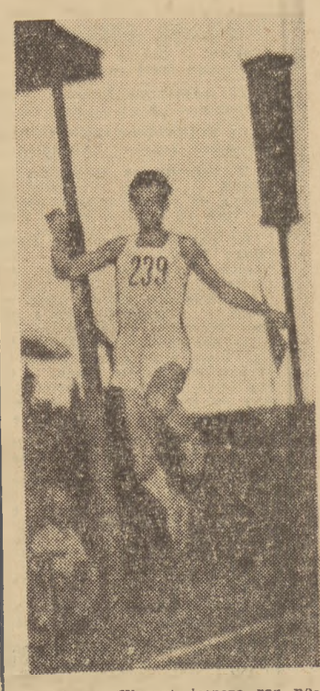

Foeldessy (Węgry) jeszcze raz potwierdził swą wysoką klasę zwyciężając we wtorek w skoku w dal — 7,42 m.

Foto CAF

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 3, 3, 4, 5; Red. Naczelny: 8 76 61; Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49; Sekretarz Redakcji: 8 02 68; Dział Korespondencji i Listów: 8 07 82; Kier. Administracji: 8 02 58; Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn. 101 i 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: CKPiW „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki CKPiW „Ruch". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych CKPiW „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 8 05 05. B-6-10110